Nr 88. Kraków 18 Kwietnia — Wtorek. Rok 1871.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*

## Kraków 17 kwietnia.

Wczorajsza *Gazeta wiedeńska* przyniosła urzędownie w Trydencie podpisaną przez N. Pana nominacyę p. Grocholskiego na ministra bez teki.

Wiadomość ta nie jest niespodzianką dla naszych czytelników, dawno bowiem zapowiadali ją nasi wiedeńscy korespondenci. Nie przeceniając doniosłości tego faktu, nie upatrując w nim nic więcej nad wstęp do akcyi ugodnej, nad objaw usposobień ministerstwa dla kraju, należy się z naszej strony wyraz uznania gabinetowi, który tym pierwszym pozytywnym czynem zdaje się przechodzić z okresu szermierek parlamentarnych w okres dodatniego działania. Czyliż może gabinet wśród konstytucyjnego ustroju silniej zamanifestować swoje ugodne dążenia jak powołaniem do swego łona przywódcy jednego grona zwartego wprawdzie i wielki interes narodowy i polityczny reprezentującego, ale grona będącego częścią mniejszości autonomicznej w parlamencie?

Z tego punktu się zapatrując a ten jest tylko prawdziwym, nominacya pana Grocholskiego okaże nam się nie kwestyą osobistą, jak to uprzednio starali się przedstawiać ci, którzy sprawy zasadnicze zawsze lubią sprowadzać na pole osobistości, i odwoływać się do wady narodowej z zawiści czy lekkomyślności pochodzącej tropienia za prywatą lub koteryjnością tam, gdzie chodzi o rzecz publiczną. Niechodziło tu o nominacyę jako nominacyę nikomu, a tem mniej p. Grocholskiemu. Charakter zasadniczy a nie osobisty nominacyi będzie główną siłą nowego ministra tak wobec przeciwników sprawy autonomicznej w Wiedniu, jak i wobec skorych do zaczepek i napaści organów opozycyi *quand même* w kraju. Nominacya p. Grocholskiego to zastaw dany krajowi przez ministerstwo, zastaw służący nam za rękojmią, że sprawa galicyjska jest sprawą gabinetu; nominacya p. Grocholskiego to pierwsza część programu rządowego dotychczas zręcznie niepowiemy tajonego ale osłanianego, to wprowadzenie sprawy galicyjskiej na stół i postawienie jej na wysokości kwestyi żywotnej państwa, skoro obrona wymagała w radzie korony reprezentanta i rzecznika.

Niewątpliwie utworzenie ministerstwa specyalnego dla Galicyi, do czego ma prowadzić obecna nominacya, ma swoją ważność autonomiczną, administracyjną i polityczną zarazem — nietylko co do Galicyi, której stan wewnętrzny, niedostatki, potrzeby i właściwości wśród przemieniejących się systemów i rządów nieznane były w głównem centrum władzy i pomijane, ale ważność ta odnosi się także do przyszłego ustroju całej monarchii, do planu reformy konstytucyjnej i dzieła ogólnej ugody.

Niedawne to czasy, kiedy sejm galicyjski zanosił do monarchy petycyę o kanclerstwo dla Galicyi, widząc, jakie korzyści Węgrzy z instytucyi kanclerstwa dla siebie wyprowadzali. Systemat podziału dykasteryi ministeryalnych według krajów, który w zawiązku przez dualizm został zniszczony, mógłby się jeszcze po tej stronie Litawy stopiowo z dobrym skutkiem rozwinąć jako jedyna prawdziwa federacyjna kolej, z której nas niepowinno wyprowadzać na kolej jakiejś mglistej tryady naśladownictwo węgierskiej dualistycznej polityki.

Lecz to wszystko są widoki i względy drugorzędne, na dalszem rysujące się planie. Dziś p. Grocholski jest zakładnikiem jakeśmy rzekli, ministerstwa wobec izby i mającej się wszcząć walki parlamentarnej, stoi on na posterunku, na czacie, że tak powiemy i przedewszystkiem przeprowadzenie ugody galicyjskiej jest jego zadaniem. Przeto nie atrybucye jego urzędu ale znaczenie sprawy, której ma bronić, która niebawem ma się rozstrzygnąć, winno zwracać naszą uwagę.

Zdawać się może atoli zbyteczną a nawet szkodliwą nominacya p. Grocholskiego, skoro sprawa galicyjska ma silniejszych rzeczników, ofiarniejszych od dzisiejszego gabinetu sprzymierzeńców. Milczała wprawdzie dotychczas syrena stronnictwa liberalno-centralistycznego i nie starała się nas w tym roku jak w poprzednich wabić błędnemi ognikami odrębności politycznej. Nie przeszkadza to jednak starej *Pressie* wynurzyć zadziwienia, że my mogąc mieć takich sprzymierzeńców i uzyskać odrębność polityczną, chcemy się dać użyć za taran do wybijania wyłomów w murach konstytucyi na rzecz federalizmu. Organ ten rozbitej już falangi rozwodzi swe żale, że załatwienie sprawy galicyjskiej miasto wzmocnić żywioł niemiecki będzie szczeblem do dalszej ugody. Wiedeńska mistrzyni *Dziennika Polskiego* tym razem skorzystała z teoryi swego ucznia, a na odwrót dostarcza mu tematu, którego zapewne on nieomieszka zużytkować zwłaszcza wobec faktu nominacyi.

Kilkorazowe potyczki parlamentarne z ministerstwem musiały bardzo nadwerężyć obóz niemiecki w Radzie państwa, skoro stara *Presse* odwołuje się do Dr Rechbauera i jego platonicznej względności dla Galicyi, aby się zasłonić od niebezpieczeństwa precedensu ugody nie na samej łasce Niemców opartej, ale mogącej utorować drogę przeobrażeniu monarchii w duchu pojednania i autonomii. Skoro tylko o interesa narodowe i autonomiczne chodzi wnet wyjeżdża zmora klerykalizmu, feudalizmu, konkordatu i t. p. straszydła, które *Presse* wywołuje, aby zażegnać zbliżenie się delegacyi polskiej do ministerstwa.

Lecz mniejsza jeszcze p. Rechbauer i stara *Presse*, niebawem przybędzie w odsiecz Galicyi książę Bismark. Takby się przynajmniej zdawało z organów pruskich. Przemawiając z nich jeden w obronie interesów niemieckich w Austryi, a raczej w widokach stopniowych anneksyj pruskich, doradza, że aby do tego grunt przygotować, trzeba Austryę na podstawie narodowościowej zorganizować, czyli wydzielić to, co nie jest specyficznie niemieckiem, a ugrupować i związać w odrębną całość prowincye, w których Niemcy mają bezpośrednie interesa. Słyszeliśmy już dawno o podobnych zamiarach, których ostatniem słowem jest przystąpienie z krajami niemieckiemi Austryi do związku niemieckiego.

Z kombinacyi tego rodzaju wypływa odrębność galicyjska, a zatem liczyć możemy na pomoc Prus w dążeniu do wydzielenia Galicyi z Przedlitawii. Podobna dedukcya zdaje się być tylko żartem, a przecież czytaliśmy ją w jednem z pism krajowych. Rady i życzenia dziennika pruskiego powinnyby raz na zawsze wyleczyć z mrzonki odrębności politycznej, będącej na rękę polityce tego państwa, którego kanclerz świeżo zawyrokował, że polskie rządy wrócić już nie mogą. To samo już powinno naprowadzać na podejrzenie, że pod odrębnością polityczną Galicyi ukrywa się niebezpieczeństwo dla interesów polskich. Tem razem niebezpieczeństwo to jest wyraźnie wskazane, a zowie się podziałem Austryi, ostatniego państwa, w którem nam jako Polakom żyć wolno i w którem narodowość nasza znajduje oparcie.

O przeciwieństwie odrębności politycznej z dążnością federacyjną nie potrzebujemy się tutaj rozwodzić, bośmy ją tylokrotnie wykazywali.

Kończąc powtórzymy, że witamy fakt nominacyi ministrem przywódzcy delegacyi polskiej, jako wstęp do akcyi ugodnej, a jakkolwiek najbliżej nam na sercu leży sprawa naszego kraju, pragniemy i życzymy, aby ta ugoda z Galicyą stała się istotnie szczeblem do następnych, aby nie dopuściła zwycięztwa polityki narodowej, o jakiej mówi *Presse* i organ pruski, ale wiodła do polityki autonomicznej, chociażby miała ostatecznie stać się wyłomem w konstytucyi na rzecz federalizmu.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 15 kwietnia.

(×) Zdaje się, że szanowne organa galicyjskiej opinii publicznej wypowiedziały już wszystko, co z powodu mego listu umieszczonego w *Czasie* z 2go b. m. miały do powiedzenia. Odpowiedź moją spóźniłem do tej chwili z umysłu, chcąc pierwej rozmaitych wysłuchać głosów; jednakowoż przyznać muszę, że oprócz *Gazety Lwowskiej* żaden inny dziennik nie powiedział nic nowego, i że odpowiedź moja dotyczyć może jedynie artykułu „nieurzędowego", umieszczonego w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* z d. 5 b. m.

Oświadczeniami *Czasu*, Wydziału krajowego i tłómaczeniem się *Gazety Lwowskiej*, wyczerpaną została kwestya niefortunnego podejrzenia o celach oficyalności mego listu. Jednakowoż nie mogę pominąć uwagi, niezbyt wesołej, lecz niestety aż nazbyt prawdziwej, że to podejrzenie jest najlepszym dowodem, jak niezrównany lwowski tromtadratyzm nawet do sędziwej gazety urzędowej drogę znaleźć potrafi. *Gazeta Lwowska* wykazując szczegółowo, że nie znałem dokładnie, według aktów, przebiegu sprawy, udowodniła tymczasem, że mój list nie mógł mieć cechy oficyalności. Więc dla czego mu je przypisała? Pozwalam sobie twierdzić, że jedynie i wyłącznie dla tego, ponieważ nie uderzyłem na Wydział krajowy. Przecież to się wręcz sprzeciwia wszelkim obowiązkom obywatelskim. Wydział krajowy na to został przez Sejm wybrany, aby na niego każdy dobry patryota i kraj kochający obywatel, bez żenady i bez skrupułu mógł wyrzekać do woli. Słusznie czy nie, o to wcale nie chodzi, to rzecz podrzędna; rzeczą główną jest zasada, a tą zasadą obłocenie własnej instytucyi. Logiczności tej zasady dowodzić nie umiem, ale jej istnienia dowodzą codzień najpatryotyczniejsze (?) organa opinii publicznej, uderzając bez ustanku na Wydział krajowy za to czego nie uczynił i za to co uczynił, jednakowo zawsze za dobre i mniej dobre, za to co uczynić nie może i za to czego nigdy uczynić nie myślał. Nie było jeszcze wypadku, aby jakaś czynność Wydziału krajowego podległa sumiennej i sprawiedliwej krytyce, aby mu wytknięto to, co rzeczywiście mógł uczynić lepiej i pożyteczniej, lub aby go poparto w tem, co uczynił dobrze. Nawet co większa, nie było jeszcze wypadku, aby kto zechciał rozpatrzyć się bliżej w czynnościach tej instytucyi. Co ona robi, o tem w ogóle wiedzą ludzie mało, a ci co o niej piszą, z reguły najmniej; bo o to, powtarzam, nie chodzi, gdy idzie jedynie o to, aby od czasu do czasu zgromić Wydział krajowy i dać tym sposobem świadectwo, że nie przestał być instytucyą krajową.

Jak trudnym jest wyjątek od tej reguły, dowodzi najlepiej autor artykułu w *Gazecie Lwowskiej*, który moralnej intencyi listu mego nie mógł wytłómaczyć sobie inaczej, jak tylko przypuszczeniem, że tenże nosi cechy oficyalności. Szanowny autor nie przypuszcza, aby w Galicyi mógł się znaleźć dobry patryota i dziennikarz, któryby potrafił stanąć po stronie Wydziału krajowego wtenczas, gdy ten na to zasługuje; a szanowna urzędowa *Gazeta Lwowska* znalazła to rzeczą całkiem naturalną, drukując artykuł bez zastrzeżeń: a z tego wszystkiego wypływa dowód jasny jak słońce, że tym razem przynajmniej tak szanowny autor artykułu, jak szanowna *Gazeta Lwowska*, dali się owładnąć duchowi lwowskiego tromtadratyzmu, którego dziejów i chwały usiłuję w listach moich być ile możności wiernym kronikarzem.

Przystępując do zarzutów szczegółowych, muszę powtórzyć raz jeszcze, że jako człowiek nieoficyalny nie mogę z aktami w ręku rozprawiać się z odpowiedzią *Gazety Lwowskiej*. Mimo to pozwolę sobie z samejże *Gazety Lwowskiej* wykazać słuszność moich grawaminów.

Pomieniony artykuł powiada: „Jest rzeczą pewną, że ile razy Wydział krajowy zwrócił uwagę władz rządowych na zalegającą mianowicie w sądach lub w prokuraturze skarbowej sprawę tego rodzaju (tj. fundacyjną), rząd krajowy każdym razem użył swego wpływu, by ostateczne załatwienie sprawy czyli wprowadzenie w życie fundacyi przyśpieszyć".

Wyznanie to dowodzi, że miałem zupełną słuszność, żaląc się na opieszałość władz rządowych z przeprowadzeniem spraw fundacyjnych. Jeżeli rząd uważa, że wszystkie czynności z urządzeniem fundacyi połączone należą do wyłącznej kompetencyi rządu, to powinien był zawsze o nich pamiętać, i nie czekać dopiero na wezwanie Wydziału krajowego, aby się niemi zająć. Już sam fakt, że Wydział krajowy, według słów *Gazety Lwowskiej*, znalazł się zmuszonym do wezwania rządu, i że wzywanie takie rząd uznawał za słuszne, że mu zadość czynił, dowodzi, iż rząd ten nie mógł się obejść w wypełnianiu swych obowiązków bez inicyatywy, bez ingerencyi Wydziału krajowego. Dowodem tego jest znana powszechnie sprawa fundacyi Dydyńskiego, która nieoddana dotąd Wydziałowi krajowemu, usunięta z pod jego ingerencyi, pod wyłączną opieką rządu zostająca, od lat k i l k u d z i e s i ę c i u w życie wejść nie może. Dla czego? Możeby nam *Gazeta Lwowska* wyjaśnić zechciała? Byłoby to niewątpliwie pożyteczne i ciekawe. Również może poświadczyć kuratorya fundacyi ś. p. Petryczyna, że mimo usilnych starań Wydziału krajowego przeciągnięto do dwóch lat, jeżeli się nie mylę, sprzedaż dóbr, które fundator natychmiast po swej śmierci sprzedać rozkazał, i że tym sposobem narażono fundacyę na straty, których obliczenie podaćby mogła również *Gazeta Lwowska*.

Taką, ile mi wiadomo, była ingerencya Wydziału krajowego w sprawy fundacyjne przed ich wprowadzeniem w życie. Czy ta ingerencya stała się „wkroczeniem w kompetencyę Namiestnictwa," przeciw któremu namiestnictwo zastrzedz się było zmuszonem? Jeżeli nie, to może zechce *Gazeta Lwowska* podać nam inny przykład, i wyjaśnić, jak te ogółowe wiadomości, które nas doszły o sprawie dwóch pomienionych fundacyj, wyglądają w urzędowych szczegółach?

Dalej twierdzi *Gazeta Lwowska*, że w razie, gdy sam fundator nie wystawia aktu fundacyjnego, „należy ustanowienie w myśl postanowień fundatora do zakresu władzy fundacyjnej, tj. do Namiestnictwa." Zdaje nam się, że to trochę za śmiałe przesądzenie. A jeżeli fundator udał się do Wydziału krajowego, jeżeli jemu niejako zlecił ułożenie aktu fundacyjnego? Jeżeli np. jemu oddał pieniądze, żądając, aby z nich utworzono fundacyę, nie wspominając nic o namiestnictwie? Czy i wtenczas układanie aktu należy do Namiestnictwa; a jeżeli należy, to na jakiej podstawie? Czy władza Namiestnictwa, jako najwyższej władzy fundacyjnej, nie jest dość ubezpieczoną w tem, że Namiestnictwo może akt zatwierdzić lub nie? Czy ono dla zachowania swej władzy musi koniecznie trudzić się układaniem aktu, zamiast orzekać poprostu, że na ten akt zgadza się lub nie? I czy zawsze tak bywało? Czy za lat poprzednich Namiestnictwo warowało sobie tak samo prawo układania aktów fundacyjnych, nie poprzestając na ich zatwierdzeniu lub odrzuceniu, jak dzisiaj? Bo w tem leży rzecz główna, w tem mianowicie czy postępowanie c. k. Namiestnictwa względem najwyższej władzy autonomicznej, było dawniej w szczegółach swych takiem samem, jak jest dzisiaj. Odpowiedź *Gazety Lwowskiej* opiewa, że władze rządowe mają zawsze jednakowe najlepsze chęci dla kraju i jego życia autonomicznego. Oświadczenie to przyjmujemy z prawdziwą radością i z szczerem życzeniem, oby się sprawdziło. A jeżeli niektóre szczegóły zdają mu się zaprzeczać, to chyba dobrześmy uczynili, pisząc list pierwszy, który spowodował podobne oświadczenie.

Najsmutniejszem jest jednakowoż trzecie oświadczenie *Gazety Lwowskiej*. W sprawie szpitala powszechnego we Lwowie powiedziałem, że kiedy projekt reorganizacyi służby lekarskiej był w Sejmie dyskutowany, i kiedy Sejm wyznaczając w budżecie kwotę sześciu tysięcy kilkuset guldenów, polecił Wydziałowi krajowemu, aby jej użył na tymczasowe przeprowadzenie reorganizacyi, p. Komisarz rządowy nie miał przeciw temu nic do powiedzenia — a dopiero, kiedy Wydział krajowy

---

## Część literacko-artystyczna.

### MENTOR

komedya w 3 aktach

*przez J. Aleksandra hr. Fredrę.*

Mentor dawany we Lwowie, oceniany po dziennikach, a i w naszym Tygodniku Lwowskim trafnie dotknięty, ukazał się w sobotę i na krakowskiej scenie przy licznie zebranej publiczności, która miała przyjemność oglądać autora tej szutki i oklaskami okazać mu wdzięczność za mile spędzony wieczór.

Zdaje się, iż synowi biorącemu berło po znakomitym ojcu zaczyna służyć wyłączny przywilej zabawienia i rozweselenia nas, zanadto może trapionych smutkami rzeczywistości, aby nieznaleźć ulgi w tym światku uroczych zmyśleń, zaprawnych dobrym humorem.

Komedye Fredry (syna) istotnie mają ten wielki a przytem tak rzadki przymiot, że widza wprawiają w dobry humor, coby je odróżniało od mnóstwa koleżanek, które mogą mieć siła wysokich zalet lub pretensyj, ale jednej im rzeczy brakuje— że nie są zabawne.

Humor, dowcip — to wrodzone; tego nienabyć, ani udać, ani czem innem zastąpić, choćby jak się mozolić i ksztusić... Mentor w wysokim stopniu ma jedno i drugie, a do tego prowadzenie całej sztuki bardzo udatne. Od pierwszej sceny, gdzie ciocia konferuje ze swoim sekretarzem, jakimby sposobem powściągnąć jej bratanka Władysława używającego młodości na hulankach, miłostkach i robieniu długów — obudza się żywy interes dla tego bohatyra w rodzaju Don Juana, o ile dziś można być naśladowcą sławnego prototypu. Od razu przewidujemy walkę, jaką przyjdzie stoczyć Don Juanowi-Władysławowi z trzema ciotkami opiekującemi się tym pustakiem; a są to niepośledniej miary egzemplarze wybornie scharakteryzowane; jedna wyobraża jakby głowę, druga serce, trzecia energię, prawdziwa *virago*. Hulaszczy panicz z pustkami w kieszeni, z wekslami w kieszeniach żydków, i z jakąś księżniczką kulisową ssącą go niemiłosiernie, znajduje się w tem stadium, po którem następuje zazwyczaj przełom lub katastrofa.— Kiedy tak biedzi się z myślami, nie tracąc jednak dobrej fantazyi, zjawia się ciocia *serce*, i odgadując jego kłopoty wsuwa mu banknocik, a zarazem ostrzega, że się na niego gotuje sąd doraźny. Scena to bardzo ładna i z natury wzięta; któż nieznał takiej anielskiej kochającej i pieszczącej ciotuni, co złotym deszczem spada w chwilach najkrytyczniejszej posuchy?!..

Zjawia się sąd... Trzy panie ciotki wchodzą, zasiadają poważnie jak inkwizytory i powołują winowajcę, żeby mu wyrok odczytać...

Wyrok straszny! Pojedziesz WPan i ożenisz się...

Władysław się żenić? On, któremu przez głowę nie przeszła nigdy ta myśl rozstania się z żywotem kawalerskim...

Darmo! trzeba się poddać, bo ciocia *głowa*, uradziła ministeryalnym rozumem, że go wydziedziczy; jeżeli nie spełni jej woli...

Nie ma sposobu! trzeba jechać na Wołyń i żenić się z córką pułkownika Jadwigą, której nie zna i nie ma do niej żadnego nabożeństwa choć pułkownik jego tylko chce mieć za zięcia. — Co tu począć!?! ha! myśl, jenialna przychodzi... Wacław syn drugiej jego ciotki energicznej, wdowy po wojskowym, tem samem krewniak, zwierzył mu się, że u wód w Ems poznał był pannę Jadwigę będącą tam ze swoją ciotką panią Rozamundą, i w niej się na zabój zakochał. Ow Wacław flegmatyk, skoncentrowawny w sobie, uczony, poeta, przyznaje się Władysławowi, który go wyciąga na słówka, że będąc cały czas z panną, nie śmiał jej wyznać, że ją kocha. Znakomita to scena, kiedy nasz Don Juan, mistrz w sztuce bałamucenia, każe sobie opowiadać dzieje miłości nieśmiałego młodzieńca... Ta jedna scena jużby podparła tę sztukę, gdyby niemiała nawet więcej podobnych.— Staje tedy na tem, że Władysław chcąc siebie wybawić od ożenienia z panną, w której kocha się Wacław, umawia się z nim, że oba na Wołyń pojadą, a ponieważ pułkownik życzy sobie wydać Jadwigę za Władysława, dla tego, że był zaprzyjaźniony z jego ojcem, więc Wacław przyjmie na siebie rolę Władysława, a Władysław Wacława; pustak i trzpiot ma udawać sęsata, sęsat trzpiota.

Na tem kończy się akt pierwszy. Zdawałoby się, że ta wcześnie uknuta intryga, ten plan zdradzony, odbiorą wszelki interes następnym dwom aktom; lecz autor karmiony szpakami, zażartował sobie z tych, co dalszy pochód sztuki widzieli jak na talerzu. Z Wacławem konkurentem, i Władysławem grającym rolę jego Mentora w sztuce zabiegów o rączkę panny, przenosimy się na Wołyń.

Półkownik wyborna dusza, szlachcic czystej krwi, z otwartem sercem przyjmuje swoich gości. Widzimy, jak tam grupują się stosunki. Wacław flegmatyk zakochany, co ma odgrywać rolę światowego hulaki, grucha po swojemu jak turkawka przy boku panny, i ani sposób, żeby się zdobył na jaki wybryk — przeciwnie Władysław, co ma udawać smętnego pedanta, co chwila zdradza się jakim wybuchem.... atoli nie spuszczając z uwagi, że jako Mentor winien pomagać Wacławowi, obcina dwóch szlachciców konkurentów, w rodzaju powiatowej tężyzny, i czyn ten rycerski, składa na Wacława, aby go tem podobniejszym do siebie zrobić. W ciągu tych zawikłań nastręczających sceny bardzo komiczne, Władysław zostaje podbity tkliwemi spojrzeniami bawiącej tam wdowy pani Wandy, która mając go za poważnego, i bardzo nieśmiałego młodzieńca, pozwala sobie kokietować go... Prawdziwie wonny to kwiatek cała ta scena kokieteryi z wielką znajomością skopiowana i pełna delikatnych cieniowań. Odegrała ją pani Hoffman z niezrównaną gracyą, gdy wabiąc młodzieńca, aby usunął dokuczającą szpilkę z jej warkocza, czuje ust jego dotknięcie, i naraz zalewa się łzami obrażonej wstydliwości niewieściej. Drugi epizod również po mistrzowsku oddany, był ten, gdy Władysław błaga piękną a srodze zadąsaną wdówkę, aby przebaczyła mu to zuchwałe zapomnienie się, bo on takiem pała dla niej uczuciem, że gotów wszystko, wszystko jej poświęcić, nawet samego siebie.

— Ożenić się? pochwytuje, uradowana wdówka i uśmiech matrymonialnych nadziei oblał ją jak słońcem....

— Tak jest... Ożenić się — odpowiada już na prawdę zakochany Władysław...

Dalszy ciąg i rozwiązanie komedyi, ma jeszcze prawdziwie efektowy moment, gdy nagle w ten wir zakochanych i przestraszonych gniewem (udanym) półkownika, za to, że był oszukany, ziawiają się trzy Ciotki, telegrafem wezwane. Każda z tych scen mogłaby pojedynczo zrobić szczęście niejednej komedyi, i cukrem swym zaprawić choćby niesmaczną mixturę. A cóż powiedzieć o sposobie prowadzenia dyalogu, tak łatwo płynącym, bogatym w szczęśliwe zwroty, aluzye, pytania i odpowiedzi zderzające się jak iskry elektryczne, i dowcip, ale ten czystej wody, który nie pali witryolem, lecz perli się jak szampan w kielichu....

Największą zaletą *Mentora* oprócz doskonałego układu, i ciągłe utrzymującej się akcyi, są wszystkie niemal osoby naszkicowane umiejętnie, w niewielu lecz nader pewną ręką rzuconych charakterystycznych rysach, że dość je raz widzieć na scenie, aby zawsze w pamięci utkwiły. Kto wyprowadzić umie takie postacie, ten nie potrzebuje ciągnąć je za druciki, aby się ruszały, ani potrzebuje gadać za nie, bo one mając duszę i kości potrafią gadać za siebie. W tych trzech ciotkach co za różnice charakterów! każda inna, a w swoim sposobie tak prawdziwa i do całości potrzebna. Zalotna wdówka piękna Wanda to sam zbiór niewieścich czarów. Kreacya mogąca walczyć z wytwornością kreacyi Alfreda de Musset, a mająca coś bardzo swojskiego, coś, co się na wsi spotyka... Nie wiem kto zarzucił, że te ciotki przypominają Damy i Huzary, a Władysław i Wacław, Gustawa i Albina ze Ślubów Panieńskich; powierzchownie rzecz biorąc, jest podobieństwo, bo i Władysław i Gustaw są wesołe trzpioty, a Wacław i Albin smętni i *amoroso* — ale okoliczności i sytuacye, w jakich się jedni i drudzy znajdują — całkiem są różne, a więc i modelacya tych figur jest własnością autora, nie zaś naśladowaniem choćby „Ojcowskiego" wzoru.

Oryginalność nie natem się zasadza, żeby niebyć do nikogo podobnym; tylko żeby to, co jest, umieć wziąść i stopić w doskonałą całość. Z takich aliażów mistrze leją posągi — partacze tylko zbierają kawałki i szyją kostium arlekina....

Ze wszystkich osób wchodzących do tej komedyi, jedna tylko nie powiodła się romansowa pani Rozamunda. Jak jej zjawienie się w pierwszym akcie niebardzo wytłumaczone, tak i cała jej rola. Jeżeli Kornel i Rasyn i szereg ich następców pokutują za swoje grzechy, to najwięcej przez powiernice — Autor Mentora potrzebował powiernicy do sekretu, który nie był sekretem nawet dla pułkownika — i stworzył Rozamundę — niech mu to będzie odpuszczonem za inne zasługi....

O grze naszych artystów dałoby się szeroko pisać i to z akompaniamentem rzęsistych wykrzykników jak w stenograficznych sprawozdaniach z posiedzeń sejmu, kiedy dzielui mówcy wystąpią — lecz na to trzeba mieć sztukę przed soba i przytaczać sceny i słowa szczęśliwie akcentowane, wymowną charakteryzowane mimiką. Dla tego powiemy w krótkości, że role trzech Ciotek oddane przez p. Wolską, Ekerowę i Kwiecińską z wielką precyzyą, i przejęciem się myślą autora, udały jak najlepiej. Pani Hoffman rolę Wandy tak samo stworzyła jak ją stworzył Autor; widać rywalizowali ze sobą.

Panna Bauman w roli Jadwigi skromniutkiej, zakochanej panienki, doskonale modyfikowała tę grupę mocno akcentowanych figur płci żeńskiej. P. Benda, lubo porwany swoją tak wdzięczną rolą, umiał utrzymać się przez całe trzy akta na tej linii, z której najmniejsze zboczenie robi albo rubasznym, albo bezbarwnym. Gra jego była lekką, ożywioną i równą od początku do końca. P. Ładnowski melancholiczny sentymentalny flegmatyk wybitny tworzył z nim kontrast, a co lepsza w scenach romansowych odznaczył się wielką naturalnością i prostotą. Pan Wolski z ogniem oddał charakter półkownika osobliwie w tem miejscu gdzie odkrywa się, iż wiedział o spisku, ale udawał, że nie wie, aby dręczyć swoich mistyfikatorów.... Wszyscy zgoła wywiązali się z ról, że niepodobna lepiej. Ożywienie i harmonia panowały na scenie — nie było ani jednej chwili znudzenia — co rzadko o której z nowszych komedyi da się powiedzieć.

w myśl tego polecenia sejmowego przeprowadził niektóre zmiany w służbie lekarskiej, Namiestnictwo zażądało usprawiedliwienia itd. Na to powiada *Gazeta Lwowska,* że p. Komisarz rządowy zabierał głos, kiedy szło o kontrakt z Siostrami Miłosierdzia. To pięknie, i o tem wiemy, bez zaręczenia *Gazety Lwowskiej,* i nigdyśmy temu nie przeczyli. Ale nie wspomnieliśmy także ani słowem o Siostrach Miłosierdzia, a przecież reorganizacya służby lekarskiej i obsługa chorych przez Siostry Miłosierdziu są dwie wcale różne sprawy. Otóż i tego zarzutu nie odparła *Gazeta Lwowska,* lecz natomiast wmięszała do sprawy podniesionej sprawę, o którą wcale nie chodziło, czyniąc to również trybem tromtadratycznym, który żadną miarą nie może odpowiadać charakterowi podobnego organu.

A cóż dopiero wypadałoby powiedzieć o kilku końcowych ustępach pomienionej odpowiedzi? Ile tam żalu i goryczy, ile oskarżeń rozmaitych, ile definicyj o pewnych usposobieniach, ile mowy o potrzebie szanowania ustaw i przepisów niezniesionych! Wszystko to znowu piękne rzeczy, ale pozwoli szanowna *Gazeta Lwowska,* że człowiek nieoficyalny może w tym względzie mieć także swoje zdanie. I tak uważamy, że najsumienniejszym sposobem szanowania ustaw i przepisów jest postępowanie takie, które krajowi przynosi korzyść a nie krzywdę. Paragrafy i przepisy to rzecz piękna, ale dobra tylko wtenczas, gdy dobrze zastosowana. Można bowiem być doskonale szkodliwym krajowi, trzymając się najściślej rozmaitych przepisów, a tego, że one nie są jeszcze bynajmniej rękojmią doczesnego i wiecznego, moralnego i materyalnego zbawienia, dowodzi najlepiej okoliczność, iż je ciągle zmieniamy, i Cesarz, i Rada państwa, i Sejmy, i Ministerstwo i Namiestnictwo.

Nie winiłem i nie potępiałem rządu w ogóle, lecz winiłem okoliczności fatalne, do których u nas należy brak Namiestnika, brak silnego zwierzchniego a krajowi przychylnego kierunku, o czem *Gazeta Lwowska* aż parę razy z niedość utajoną goryczą i żałością wspomina. Dlaczego ten kierunek potrzebny, wyłożyłem w liście poprzednim, a *Gazeta Lwowska* nie obaliła bynajmniej moich wywodów, głównej myśli całego listu, lecz tylko od czasu do czasu powtarza wyrazy o tym zwierzchnim kierunku tak niechętnie, jak się powtarza jakieś przykre zaklęcie, które nas dusi i przez gardło przejść nie chce.

To nas jeszcze przekonać nie może, i dlatego nie możemy odstąpić od żądania, aby nam już raz dano Namiestnika krajowca, który wyższy ponad rankory osobiste nie przeciągałby dłużej walki papierowej, z której dla kraju niewątpliwie żadna korzyść nie wypłynie. Dlatego zamiast tromtadratyzować w odpowiedziach, niechaj autor odpowiedzi w *Gazecie Lwowskiej* przyjmie wzajemną odemnie radę, aby zechciał wpłynąć na zamianowanie Namiestnika takiego dla Galicyi. I niechaj będzie pewnym, że skoro maszyna urzędowa podległą będzie takiemu silnemu, zwierzchniemu i krajowi przychylnemu kierunkowi, skoro przycichną niechętne autonomicznemu życiu żywioły, tak dziennik, do którego mam zaszczyt pisywać, jak i jego korespondent, nieochybnie wszelkiemi siłami tylko popierać będą rząd i jego organa.

---

**Wiedeń** 16 kwietnia.

Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłosiła list Cesarski z d. 11 b. m. mianujący posła naszego Dra Kazimierza Grocholskiego ministrem. Widzicie z tąd, że wasz „przyjaciel polityczny“ był dobrze poinformowany donosząc przed dwoma tygodniami, iż nominacya p. Grocholskiego ministrem, ukaże się w dzienniku urzędowym w tydzień po świętach wielkanocnych. Pismo odręczne NPana dopiero wczoraj w południe tu nadeszło a wieczorem otrzymał je p. Grocholski. Cesarz mianuje p. Grocholskiego „ministrem“, nie zaś „ministrem dla Galicyi“, bo na mocy obowiązującej konstytucyi tylko w pierwszej formie nominacya nastąpić może. Mianowanie Polaka ministrem z wiadomym zakresem bronienia przedewszystkiem spraw galicyjskich, a następnie dopiero zawiadywania niemi po wywalczeniu szerszego samorządu dla kraju naszego jest faktem ważnym. Wiemy, że znajdzie się w kraju wielu, co zechcą zaprzeczyć wartości faktu tego, lub uszczuplić jego znaczenie, lecz to rzeczy nie zmienia, a nawet ci przyznać będą musieli, że w każdym razie sprawa uporządkowania stosunków wewnętrznych monarchii i zadośćuczynienia żądaniom i potrzebom Galicyi postąpiła o dobry krok naprzód. Niewiem, o ile kraj będzie zadowolony z reform rządu w Galicyi, i o ile się uda p. Grocholskiemu przyczynić się do szybkiego prowadzenia tak pożądanych zmian w kraju naszym, ale fakt — że Galicya odtąd będzie miała ministra w radzie korony li dla obrony własnych interesów, ma wielkie znaczenie, sięgające może w następstwach po za granice kraju. P. Grocholski w jednym tylko celu przyjmuje tekę ministeryalną, tj. aby służyć krajowi, a przyjmuje tę godność za wiedzą i na wezwanie koła polskiego. Można więc być pewnym, że działania ministra nie będą nigdy sprzecznemi z życzeniami delegacyi naszej i potrzebami kraju. P. Grocholski jest prezesem koła polskiego w Wiedniu; omijając zalety osobiste nowego ministra, do których liczymy w pierwszym rzędzie niezawisłość i bezstronność, możnaby ze względu właśnie na stanowisko p. Grocholskiego w delegacyi powiedzieć, że jest przez kraj wskazanym, a przez Cesarza mianowanym ministrem. Jeżeli o czem wątpić nie chcemy, nominacya p. Grocholskiego w samej rzeczy się przyczyni do spełnienia wielu żądań i potrzeb Galicyi, nie należy zapominać o zasługach hr. Alfreda Potockiego, który pomimo wszelkich zarzutów bezczynności, przygotował grunt do ugody z Galicyą i utrwalił w sferach decydujących najlepsze dla Polaków usposobienie. Jeżeli hr. Potocki nawet nic nie zrobił, mógł dla własnego uspokojenia pocieszyć się zapewnieniem danem mu w chwili ustąpienia „że rządy centralistyczne w Austryi nigdy nie wrócą. — P. Grocholski po powrocie Cesarza złoży przysięgę w ręce N. Pana.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału finansowego toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa oświecenia i wyznań. Byli na niem obecni deputowani Zyblikiewicz i Czerkawski. Obrady wzięły nadspodziewanie spokojny obrot. Bez najmniejszego oporu wierno-konstytucyjni na wszystko zezwalali pomimo obecności tak znienawidzonego ministra Iireczka. Żądali tylko—czego posłom tak łatwo żądać a ministerstwu tak trudno spełnić — przeniesienia biskupa Rudigiera z Linzu do innej dyecezyi! Minister oświecenia obiecał, że wszystko uczyni, aby strzedz uszanowania dla ustaw.

Jak wam już doniosłem w drodze telegraficznej, zaprzeczają tutaj bardzo stanowczo wiadomościom o zbliżeniu się Turcyi do Rosyi. Nietajno i w tutejszych kołach politycznych, że od dwóch lat zabiegi dyplomacyi rosyjskiej, a zwłaszcza jenerała Ignatiewa w Stambule, skierowane są około pozyskania Turcyi i odciągnięcia jej od Austryi. Usiłowania te Rosyi powiększają się w miarę zbliżenia się Austryi do Niemiec, lecz dyplomacya turecka nie łudzi się względem dążeń prawdziwych Rosyi. Rząd W. Porty przyjmuje grzeczne noty i słowa gabinetu petersburskiego, bo nie ma powodu ich odrzucać.

Na tem wszystko się ogranicza. Alians rosyjsko-turecki w tej mierze ma wielkie podobieństwo do austryacko niemieckiego. W jednym i drugim wypadku dotąd j e d n o tylko mocarstwo rzeczywiście dąży do aliansu, Rosya do tureckiego, Austrya do niemieckiego, z tą wszelako różnicą, że Rosya Turcyi nie pozyska, a nadzieje przymierza austryacko-niemieckiego ziścić się muszą. W dniu wielkiej walki z Rosyą, Austrya po swojej stronic z pewnością mieć będzie Turcyę, a zdaniem optymistów, którego dzielić nie mogę, nawet i Włochy zatrwożone o zapanowanie Rosyi na Adryatyku. W tutejszem poselstwie tureckiem również zaprzeczają wszelkim wiadomościom o zbliżeniu się Turcyi do Rosyi. Pogłoska o wycieczce Cara Aleksandra do Jerozolimy nie zasługuje na wiarę. Zresztą podobna podróż Cara miałaby tylko na celu zrównoważenie wycieczki Cesarza austryackiego przed dwoma laty do Ziemi Swiętej odbytej. O protektorat nad Grobem Swiętym walczy zawsze ze sobą wpływ grecko- i rzymsko-katolicki; ostatni wzrósł w skutek pobytu Cesarza austryackiego w Jerozolimie, a Car rosyjski pojechałby dźwignąć tam wpływ grecko-katolicki.

Jak słyszę, naczelnik powstańców paryskich p. Dąbrowski, dawny oficer rosyjski, jest panslawistą najczystszej krwi, i o tyle przyjacielem Polski, o ile ona wchodzi do „wielkiej rodziny słowiańskiej.“ Zadowoleni jesteśmy, że reprezentant podobnych zasad stoi na czele ruchu paryskiego, bo Polak przez udział w dzisiejszej wojnie bratobójczej we Francyi najsmutniejsząby odegrał rolę.

Od dwóch dni zapadł mocno na zdrowiu słynny profesor Oppolzer. Choruje na tyfus bez nadziei wyzdrowienia. Co chwila oczekują zgonu jego.

---

**Zurich** 12 kwietnia.

*(K.)* Donosiłem pobieżnie o niepokojach w Limoges zaszłych 4 kwietnia i wspomniałem, że do ogłoszenia Komuny nie przyszło. Tymczasem niektóre telegramy francuskie wiedziały o zatknięciu w owem mieście czerwonej chorągwi, a w izbie francuskiej pytano nawet rządu, ile przyczynił się do rozruchów prefekt tamtejszy, którego posądzono o rozdawnictwo broni między gwardyę narodową mimo wyraźnego zakazu rządowego. Wypadałoby więc z tego wnioskować, że rozruch przecież był większym niż z razu donoszono. Sprawozdanie wszakże *Girondy* z Bordeaux sprowadza je do właściwych rozmiarów i najmniejszego o tem wątpienia nie zostawia, że były tylko dziełem obałamucenia przez paryskich wysłańców klasy robotniczej. Z początku stanęło na tem, by zrobić demonstracyę na korzyść Paryża i Komuny 9 kwietnia. Tymczasem 4go wysyłano z Limoges do Wersalu 9ty pułk linii dla wzmocnienia wojska przeznaczonego działać przeciw Paryżowi. Żołnierze oparli się wysłaniu i porzuciwszy broń i amunicyą na dworcu kolei, odmówili posłuszeństwa oficerom. Broń tę pozbierała gwardya narodowa, w części ludność obecna na dworcu. Zarazem rozeszła się pogłoska, że ma być uskuteczniony napad na prefekturę. To spowodowało rozkaz dowódzcy wojskowego do zajęcia placu i głównych ulic przez wojsko. Mer miasta uzyskał jednak później cofnięcie tego rozkazu, zapewniając, iż pobudzi tłumy do rozejścia się. Skoro żołnierzy nie stało, uzbrojeni w broń 9go pułku wichrzyciele uderzyli z rozmaitych stron na prefekturę i złamawszy szyki gwardyi narodowej, zastępującej wojsko, zajęli takową przy okrzykach: Niech żyje Komuna! precz z Thiersem! Prefekt zdołał się zaledwie ocalić ucieczką. Jenerał rozkazał natenczas wyruszyć napowrót wojsku. Szwadron kirasyerów z rotmistrzem na czele pojawił się naprzód na placu. Wypalono doń tłumnie i zabito rotmistrza, który niedawno dopiero wyleczył się był z rany otrzymanej pod Viller-Sexel. Po tej katastrofie rozpierzchli się wichrzyciele, żadnego już sile zbrojnej nie stawiając oporu. Agenci paryscy chcieli czmychnąć z miasta tegoż dnia jeszcze, lecz przytrzymano ich na dworcu.

W Bordeaux o socyalistycznych agitacyach nic nie słychać; gwardya narodowa zamierzała jednak wyprawić demonstracyę nieprzychylną nowemu prefektowi, z którego mieszkańcy wcale nie są zadowoleni. Ten ostatni spisał się o tyle jednak rozumnie, że nie objął dotąd jeszcze urzędu, zostawiając go w ręku dotychczasowego prefekta Barkausena, w skutek czego demonstracyi zaniechano.

Wiadomości z Wersalu sięgają tutaj do 8 kwietnia. Z przebiegu rokowań Thiersa z rządem pruskim podają z pewnego źródła, że dopiero po niejakiem wahaniu Prusacy przyrzekli nie mięszać się do wewnętrznych rozterków Francyi i być cierpliwymi na spłacenie pierwszej raty kosztów wojennych. Okazali się nawet tyle uprzedzającymi dla rządu francuskiego, że obiecali odesłać z niewoli uorganizowaną już w bataliony i półki gwardyę wraz z oficerami, tak żeby można ją natychmiast uzbroić i użyć jej do przytłumienia rokoszu. Przy tej sposobności miał rząd pruski oświadczyć, że radby widział restauracyę Bonapartów, którzy przez 20 lat spokój we Francyi utrzymać umieli... Rząd francuski ma być bardzo zadowolony z zachowania się Prusaków wobec wypadków paryskich, szczególnie wdzięczny im jest za silną straż odbywaną przy zajętych przez nich fortach. Z bronią u stóp przypatrują się tam Niemcy walkom, wpuszczają wszystko i każdego do Paryża, lecz nic i nikogo ztamtąd. Thiersa stanowisko, na chwilę zachwiane, znowu stało się mocniejszem niż kiedykolwiek, choć bliskie ustąpienie swoje przepowiedział sam publicznie. Przed odwidzinami dyplomatów zagranicznych, posłów i innych wysokopołożonych osób drzwi się jego mieszkania nie zamykają, a nominacye świeżych posłów zagranicznych świadczą, że z zapowiedzianem ustąpieniem wobecnej chwili przynajmniej nie tak mu spieszno. O zwycięztwie wojsk rządowych w Wersalu nikt nie wątpi, choć przewidują, że sprawa długo się jeszcze pociągnie. Jest bowiem według mniemania otoczenia Thiersa daleko trudniej utrzymać Paryż w porządku, niż zająć go i uśmierzyć. Zawziętość obudwu stron walczących ma być straszną; przeciw Paryżanom rozjątrza żołnierzy najbardziej to, że używają w walce kul pękających. Sposób prowadzenia tej nieszczęsnej wojny ma być także okropnym. Co Prusacy zostawili jeszcze w okolicach Paryża, to niszczy gwardya i niewysłowiona nędza ma panować w miasteczkach znajdujących się w obrębie pola walki. Służba sanitarna wojska paryskiego jest jak najlichsza, ranieni zwykle do drugiego dnia żadnej nie mają pomocy, i pozostając na polu boju, usiłują ukryć się po rowach i w krzakach, gdzie trawą rany zatykają. Dopiero wysłane z Wersalu ambulansy zbierają ich najczęściej, naturalnie wtedy kiedy pomoc jest już nieprzydatną. Czasami zabłąka się tu do nas jaki dziennik paryski — widziałem np. dziś *Temps* z 5 kwietnia. Serce się ściska, czytając jedynie opisy krwawych i morderczych scen z tej wojny bratobójczej. Co pisano po dziennikach o usiłowaniach zawarcia ugody między Paryżem a Wersalem, prawdą jest tylko, że według korespondenta do *Nowej Zurychskiej Gazety,* Thiers żąda bezwarunkowego poddania się Komuny co tem bardziej ją rozdrażnia. Dzisiejsze ostatnie depesze *Helwecyi* jednak donoszą, Te Thiers miał jakoby przystać na zawiązanie układów na podstawie warunków przez merów żurnalisów i byłych posłów paryskich ułożonych.

Bawi tu u nas Polak, który wyjechał z Paryża 9go po południu. Opowiadania jego o nieładzie, teroryzmie itd. istniejących w stolicy zgodne są zupełnie z tem, co wiecie już z telegramów i dzienników. Paszport kupił sobie u Komuny za 10 fr.; wydaje ona takowe, a raczej jej urzędnicy, niemal każdemu, kto zapłaci... Taksa oznacza się wedle stanu i powierzchowności osoby, żądającej przepustki do wyjazdu. Ani rysopisu nie masz na tym paszporcie, ani oznaczenia wieku i stanu podróżnego. Mówił on także, że wszyscy prawie Polacy, którzy służyli w gwardyi narodowej, wzięli dymisyę, skoro pewnem było, że bez wojny domowej się nie obejdzie. Nie zatrzymała ich nawet w szeregach powstańczych pewność, że zostaną, skoro zechcą, oficerami, majorami itd. Szlachetnego tego kroku nie naśladowało tylko kilkunastu i to nie dla przekonań, lecz niestety dla względów czysto materyalnych. Postępowanie Dąbrowskiego wysługującego się u Komuny paryskiej w charakterze półkownika, czy też nawet jenerała, zostało przez wszystkich Polaków paryskich potępione; niemniej też bolejemy i my tu nad takowem. Bo gdyby nawet sprawa Komuny mniej była nieczystą, jak nią jest, Polakom do bratobójczej wojny mięszać się nie wolno, jeśli nie chcą zdradzić narodu, którego są członkami i wieczną hańbę na swoje rzucić nazwisko.

U nas od dwóch dni toczy się przed wojennym sądem przysięgłych proces Francuzów. Ciekawą bardzo jest ta procedura dla tych, co do takiej niezawisłości sędziów nie są przyzwyczajeni. Sprawozdanie o niej podam w następnym liście, w którym jak się zdaje będę mógł donieść także i o wyroku.

---

**Kraków** 17 kwietnia. Namiestnictwo rozpisuje wybory uzupełniające do Rad powiatowych:

w Podhajcach: dwóch członków z większej własności ziemskiej, dnia 9 maja;

w Rawie: dwóch członków z większej własności ziemskiej, dnia 15 maja;

w Stanisławowie: jednego członka z gmin wiejskich, dnia 15 maja;

w Kamionce Strumiłowej: jednego członka z większej własności ziemskiej, dnia 9 maja;

w Brzozowie: jednego członka gmin wiejskich, dnia 9 maja;

w Stryju: jednego członka z gmin wiejskich, dnia 9 maja, i jednego członka z większej własności dnia 11 maja;

w Kałuszu: jednego członka z większej własności, dnia 22 maja;

w Wieliczce: jednego członka z miast, dnia 15 maja;

w Sączu: jednego członka z większej własności, dnia 16 maja.

---

**Wiedeń** 16 kwietnia. Urzędowa *Wiener Ztg.* podaje następujące pismo odręczne NPana:

Kochany p. G r o c h o l s k i! Mianuję Pana Moim ministrem.

Meran 11 kwietnia 1871 r.

F r a n c i s z e k J ó z e f w. r.
*hr. Karol Hohenwart* w. r.

Taż sama gazeta urzędowa w wydaniu onegdajszem wieczornem zamieszcza następującą odpowiedź na artykuł *Journal de St. Petersbourg,* który podaliśmy w numerze niedzielnym:

*Wiener Abendpost* rozbierała w trzech po sobie następujących artykułach (30 i 31 marca, oraz 1 kwietnia) prace i uchwały konferencyi londyńskiej zupełnie przedmiotowo i z ciągłém powoływaniem się na akta.

Stwierdzono w ten sposób ducha umiarkowania i pokoju, jaki ożywiał pełnomocników wszystkich mocarstw, a szczególniej uznano lojalność ces. rosyjskiego reprezentanta celem współdziałania do usunięcia trudności.

Jeźli mimo to *Journal de St. Petersbourg* z 9go kwietnia (28 marca) nazywa ten rozbiór „bardzo nieżyczliwym“, to pochodzi to jedynie ztąd, że autor odnośne artykuły w *Wiener Abendpost* czytał z uprzedzeniem i bardzo pobieżnie.

W *Wiener Abendpost* udowodniono, że wiele ważnych punktów w kwestyi Dunaju rozstrzygniętemi zostały w myśl umiarkowanych i słusznych życzeń Austro-Węgier. „O szeregu tryumfów, które dyplomacya austryacko-węgierska odniosła nad obcemi, własnym jej interesom zagrażającemi zachciankami i chęcią sławy“ nie wspomniały owe wyjaśnienia o uchwałach konferencyi ani słowa. Przy kwestyi o robotach wykonać się mających pod Orszową i Żelaznemi Wrotami wyraźnie wspomniano o przychylnej uprzejmości ces. rosyjskiego pełnomocnika.

Neutralności delty Dunaju, sankcyonowanej traktatem, bynajmniej nie określono jako środka „przeciw przypuszczalnym napaściom Rosyi“, lecz — czem właściwie jest — jako zabezpieczenie żeglugi na Dunaju, nawet na wypadek wojny wschodniej.

Nigdy Austro-Węgry nie dążyły do „panowania nad całym biegiem Dunaju z wyłączeniem Turcyi i Niemiec,“ ani też artykuły *Wiener Abendpost* nie zawierały żadnego ustępu, któryby się dał w tym kierunku wytłumaczyć.

Że *Wiener Abendpost* w kwestyi zniesienia neutralności morza Czarnego wyraziła się „umiarkowanie i zgodnie“ przyznaje sam *Journal de St. Petersbourg.*

Dziennik ten przyznać jednak nie chce, że do pierwszego protokółu konferencyi londyńskiej przyłączone oświadczenie między-narodowe o niedopuszczalności jednostronnego rozwiązania zobowiązań dwustronnych, zniosło formalnie i prawnie oświadczenie okólnika rosyjskiego z 19 października.

Argumentacya *Journal de St. Petersbourg* przeciw stwierdzeniu tego wyniku konferencyi, polega na błędzie łatwo wyświecić się dającym. Wspomniany dziennik powołuje się na to, że przez przytoczony okólnik rosyjski nie nastąpiło jednostronne rozwiązanie traktatu paryskiego z r. 1856, ponieważ poprzednie naruszenie tegoż traktatu przez drugą stronę uwolniło Rosyę od zobowiązania strzedz nadal nader dla niej uciążliwego warunku.

Ale właśnie w odpowiedzi hr. Beusta na okólnik rosyjski podniesiono, że naruszenie jednostronne traktatu paryskiego przez jednę ze stron interesowanych wcale nie miało poprzednio miejsca, lecz tylko dokonaną w księstwach Naddunajskich — bez udziału i w brew woli wys. Porty — zmianę, sankcyonowały wszystkie traktat zawierające mocarstwa.

Postępowanie Rosyi w okólniku z 19 października było przeto wręcz przeciwnem złożonemu przy pierwszym protokule konferencyi londyńskiej a przez Rosyę przyjętemu oświadczeniu, które bądź co bądź przedstawia się jako między-narodowe zadośćuczynienie dane Europie. Wszechstronnne życzenie zgody i porozumienia nakazywało wybrać formę, która nie narzucała rządowi ces. rosyjskiemu cofnięcia wprost tego okólnika.

Cały przebieg konferencyi mógł więc dać dziennikowi takiemu jak *Journal de St. Petersbourg* powód raczej do uznania niż do cierpkich uwag, a jeśli *Wiener Abendpost* poczuwała się do obowiązku wyświecić, że rezultata tej konferencyi nie były niepomyślnemi także dla Austro-Węgier, to cała treść owych artykułów zgadzała się zupełnie z końcową uwagą *Journal de St. Petersbourg,* z którą tylko łączyć się możemy: „Sądzimy, iż życzyć sobie tylko można szczęścia z powodu ducha zgody i pojednawczości, jaki ożywiał mocarstwa zgromadzone w Londynie na konferencyi, jak niemniej z powodu osiągniętych rezultatów i usuniętych zawikłań.“

— NPan zamienił na wniosek ministra spraw zagranicznych dotychczasowy konsulat honorowy w Barcelonie na konsulat jeneralny i mianował jeneralnym konsulem tamże Augusta L e n k a v. W o l f s b e r g kierującego prowizorycznie tymże konsulatem.

---

## Pogląd na teatr wojny.

(Ciąg dalszy).

Od chwili opuszczenia Orleanu przez Francuzów coraz bardziej rozciągać się zaczęła linia bojowa od wschodniego krańca aż na zachód Francyi. Armia wogezka pod wodzą Garibaldego działała na południowym wschodzie pod osłoną twierdz Belfort, Besancon, Auxonne i Langres, mając przeciw sobie korpus jenerała Werdera. Armia loarska Bourbakiego stanowiła środkowe ogniwo owego łańcucha, który kończył się, sięgającą na zachód drugą armią loarską, dowodzoną przez jenerała Chanzy. Z tego rozpołożenia siły obronnej francuzkiej otaczającej Paryż od południa długą cięciwą, której paralelę tworzyła od północy armia Feidherba, zdawał się wpadać w oczy plan niesienia równoczesnem działaniem ratunku oblężonej stolicy, a zarazem uczynienia dywersyi na wschodzie wtargnięciem w Badeńskie, aby tym sposobem odciągnąć część sił nieprzyjacielskich od Paryża.

Kiedy Garibaldi z przemiennem szczęściem ucierając się w okolicach Dijonu z korpusem Werdera, zmuszony był po bitwach pod Etival i Dijonem cofnąć się w kierunku Lyonu, syn jego Ricciotti po świetnej potyczce w Chatillon wyparł był Werdera z Daroy i Lautenay, oraz z pod Autun, Creancey i Chateauneuf, i połączył się z ciągnącemi od strony Dole głównemi siłami armii wogezkiej, która w d. 18 grudnia stoczyła pod Nuits z badeńską dywizyą pod jenerałem Glümerem pomyślną dla swego oręża bitwę pod wodzą jenerała Cremera. W bitwie tej jenerał Glümer utracił przeszło 700 ludzi i sam jakoteż książę Wilhelm badeński wraz z 29 oficerami odnieśli mniej lub więcej niebezpieczne rany.

Kilku dniami wprzód (15 grudnia) uderzyły awangardy armii w księcia Meklemburskiego pod Fretival niedaleko Vendome (departament Loir et Chair) na tylne straże armii jenerała Chanzy i obsadziły w nocy wspomnione miasteczko, które im Francuzi nazajutrz znowu odebrali. Książę Meklemburski wraz z 10tym korpusem księcia Fryderyka Karola uderzył w dniu następnym na Vendome, i pomimo że 17ty korpus francuzki śmiało stawił czoło atakowi, zajął to miasto zdobywszy 6 dział. W tej chwili cała waga rozpraw orężnych przeniosła się w stronę wybrzeży Loaru (nie Loary), i przez dłuższy szereg dni toczyły się mniejsze lub większe utarczki między siłami Chanzego i książąt Fryderyka Karola i Meklemburskiego.

W d. 17ym zajął nieprzyjaciel w pogoni za 17ym korpusem francuzkim, stoczywszy walkę pod Epaisay, Le Poislay i Fontenelle, pierwsze z wspomnionych miejsc, a czoło kolumny pruskiej działającej z Chartres, walczyło równocześnie pod Droué.

Ciągłe te szermierki nieprzynosiły atoli żadnych ważniejszych przez jakiś czas rezultatów. Widocznie Prusakom chodziło tylko, aby nieprzyjaciela trzymać ciągle w szachu, drażnić go, niepokoić częściami swych sił, podczas gdy innym dawano potrzebny odpoczynek, lub starano się uzupełniać bitwami przetrzebione kolumny. Peryod czasu od połowy do końca grudnia na tej szczególnie arenie wojny, był tak bezpłodny w wielkie wypadki, iż mniemano, że Prusacy rzeczywiście znajdują się w krytycznem położeniu i tylko upatrują chwili, w którejby się można z honorem wycofać z tego labiryntu.

W dniu 20 grudnia zaszła potyczka między kawaleryą 10go korpusu pruskiego pod dowództwem jenerała Voigts Rhetz i 6 tysiącami gwardyi ruchomej z jazdą i artyleryą, dowodzonemi przez jenerała Franconière pod Monnaie w pobliżu N o t r e D a m e d'Oe, w której Francuzi odparci zostali na Tours.

W dniu 21 załoga paryska na fałszywą znów wieść o zbliżaniu się armii jenerała Faidherba ku Paryżowi zrobiła wycieczkę w stronę północną i północno-wschodnią. Wycieczka ta jak zwykle rozpoczęła się kanonadą z fortów i składała się z dwóch równoczesnych ataków, z których każdy wszedł w wykonanie na dwóch gościńcach. Atak północny przedsięwzięty został pod opieką fortów Saint-Denis i Aubervilliers, w stronie północno-wschodniej; z fortów zaś Romainville, Rosny i Nogent w stronie wschodniej. Pierwszy z owych równocześnie wykonanych dwóch ataków wymierzony był przeciw Stains, wsi położonej na północ od gościńca, który prowadzi z Double Couronne du Nord środkowego dzieła Saint-Denis ku Genese w kierunku Lille. Drugi punkt wycieczki tworzyło Le Bourget, tuż nad cesarskim gościńcem z Paryża do Lille, na przeciw fortu Aubervilliers. Między nim i wsią przechodzi kolej żelazna do Soisson. Wycieczka ta przedsięwziętą była w dwu kierunkach przeciw pułkom pruskiego korpusu gwardyi, podczas gdy oba inne ataki wymierzone były dalej na południe przeciw wojskom 12go korpusu (saskiego). Atak w stronie bardziej północnej wykonany został pod osłoną fortu Romainville i zwrócił się ku północy od Pantin przeciw Bobigny. Czwarty atak zakryty przez forty Rosny i Nogent wymierzony był na północnym brzegu Marny przeciw Rosny i Neuilly; w dalszym kierunku miał on się rozciągnąć do Chélles, wsi położonej na kolei wiodącej do Strasburga o $2\frac{1}{2}$ mili na wschód od Paryża.

Opuszczone przez forpoczty sił obsaczających miejscowości Stains i Le Bourget, znów zdobyte zostały przez bataliony 1go pułku pieszego gwardyi i bataliony pułków grenadyerów królowych Elżbiety i Augusty. Był to, jak donosi telegram pruski, wielki bój artyleryi. Jenerałowi Trochu niepowiodło się tym razem w żadnym punkcie przełamać pozycyj forpocztowych. Nazajutrz posunęły się znów dwie brygady francuskie przeciw lewemu skrzydłu pozycyj saskich, zajmowanemu przez dywizye wirtemberskie, lecz nie z większem powodzeniem niż dnia poprzedniego. W ciągu tej wycieczki dostało się 1000 jeńców francuskich w ręce nieprzyjaciela.

W d. 21 toczyła się na innym punkcie w pobliżu Tours walka równie krwawa. Prusacy rozpoczęli z wzgórza dominującego Pont Pierre natarczywą kanonadę na miasto. Granaty padając w ulicach wielu ludzi spokojnych pozbawiły życia. Burmistrz po wywieszeniu chorągwi parlamentarskiej, udał się do dowódzcy nieprzyjacielskiego prosząc o wstrzymanie bombardowania. Nieprzyjaciel nie wkroczył jednak do miasta oczekując na resztę wojska. Tym razem nie zajęto również Tours, gdzie francuski jenerał Pisani stawił kilkogodzinny opór z 6ma tysiącami ludzi, nieprzyjacielowi liczącemu oddział 12-tysięczny. Po powyższych rozprawach cofnęli się Prusacy do Chateau-Renanlt.

Pomimo wszelkich korzyści jakie oręż pruski odnosił na polu bitw i w walkach fortecznych, dekret rządu pruskiego z d. 20go grudnia nowe przygotowywał siły, powołując do służby klasę poborową z r. 1851, co utworzyć miało nowe 40 tysięcy wojska. Okoliczność ta wśród niejasnego przebiegu wypadków, naprowadzała podówczas na domysł, że położenie armii najezdniczej nie zbyt musi być świetne, kiedy nowych potrzebuje posików.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 17 kwietnia. Rękawka zwykle w trzeci dzień Wielkiej Nocy odbywana, przeniesioną została na wczorajszą niedzielę z powodu deszczu. Pogoda też sprzyjała wczoraj temu obchodowi, który zaludnił tysiącami ludu wzgórza podgórskie do koła kościoła Ś. Benedykta. Cała góra roiła się pokryta tłumami, które ciągle się odnawiały. Długo bowiem nikt nie pozostaje na rękawce, lecz rzuciwszy bułki, jabłka gawiedzi u stóp góry wyczekującej łupu, wraca do miasta, ustępując miejsca nowym gościom.

— Wczoraj śmierć zabrała jednego z najstarszych weteranów polskich, pułkownika Salezego G a w r o ń s k i e g o. Oto życiorys własną jego ręką skreślony a w papierach jego znaleziony:

„Mój życiorys.

„Rodziłem się w czasie bytności ostatniego króla polskiego Stanisława Poniatowskiego razą ostatnią powracającego z odwiedzin Carowej Katarzyny w Kaniowie, przybyłego do Krakowa w r. 1787, a urodzenie moje nastąpiło we wsi Nienaszowie, położonej w ówczesnym powiecie Pilznieńskim województwa Sandomirskiego, między miasteczkami Duklą, Krosnem i Żmigrodem, gdzie matka moja do swej matki a mojej babki z domu Jordanownej, pierwszego małżeństwa Sendzimirowej, a powtórnego Gawrońskiej, była więc moją babką i stryjenką razem, przybywszy tam i słabość odbywszy, mnie urodziła. Początkowe wychowanie było w domu rodzicielskiem bardzo religijne. Przyszedłszy do lat, uczęszczałem i słuchałem nauk w Uniwersytecie Jagiellońskim, do czego mi posłużyło miejsce przy rodzonym stryju, będącym biskupem krakowskim, u którego przemieszkiwałem.

„Wstąpiwszy do wojska w czasie kampanii przeciw Austryi 1809 r., odbyłem wojny wraz z wielką armią francuską i polską pod dowództwem samego cesarza Napoleona I. i ks. Poniatowskiego tak w Moskwie 1812, jak późniejsze 1813 i 1814 w Niemczech i Francyi; wróciwszy z wojskiem do kraju 1814 r. krótko będąc pod dowództwem W. ks. Konstantego otrzymałem dymisyę i zajmowałem się gospodarstwem we wsi własnej Młodziejowice, aż do wyprawy przeciw Moskwie w latach 1830 i 1831, — po których nieszczęśliwym końcu mając sobie zasekwestrowany majątek, zmuszony byłem pozbyć się go i osiadłem w Krakowie.

„Od tego czasu mając wolne chwile zwiedziłem kraje europejskie, zrobiwszy wycieczkę do Włoch, Francyi, Anglii i Niemiec wraz z Szwajcaryą, pozostałem wróciwszy z podróży dwuletnej ciągle w Krakowie, ciągle oczekując wyroków dobrego Boga. Zamieszkując Kraków, służyłem krajowi, ile sił i zdolności starczyło, obierany to w sejmach wolnego miasta marszalkiem i deputowanym na sejm kilkakrotnie, a w Królestwie do rady wojewódzkiej w Kielcach. Podczas usamowolnienia włościan w okręgu W. M. Krakowa byłem członkiem komisyi do tego ustanowionej przez trzy dwory opiekuńcze i wiceprezesem Towarzystwa Dobroczynności“.

Życiorys ten świadczący tak chlubnie o skromności zmarłego, pozwolimy sobie kilka szczegółami uzupełnić.

Salezy Gawroński będąc jeszcze w szkołach zapamiętał, jak Kościuszko składał w Krakowie przysięgę Naczelnika Narodowego powstania. Biskup Gawroński, którego był siostrzeńcem, jemu zawdzięcza kamień pamiątkowy na Wawelu położony. W kampanii r. 1812 był pod Berezyną, r. 1813 pod Lipskiem w garstce oficerów polskich, ks. Poniatotowskiego w ostatnich chwilach otaczających. Ozdobiony był za waleczność krzyżem francuskim legii honorowej, polskim *virtuti militari,* a później rząd napoleoński przysłał mu medal Św Heleny. Dymisyę od księcia Konstantego otrzymał w randze kapitana. W r. 1830 wstąpił napowrót do szeregów narodowych i pełnił z razu służbę szefa sztabu przy jenerale Dembińskim w randze podpułkownika. Przedsięwzięta podróż obudziła podejrzenie Rosyi, w skutek czego w r. 1846 podczas zajęcia Krakowa przez Moskali, wywieziony został do Warszawy, gdzie przez rok blisko pod ciągłą indagacyą w więzieniu zostawał.

Był więc ś. p. Salezy Gawroński postacią, która uosabiała życie szlachcica polskiego w 19ym wieku.

Żołnierz, gospodarz, obywatel. Ale nie każde życie uświetnił ten zawód tylu przymiotami co zmarły pułkownik. Bogobojny, dobroczynny, prawy, przeżył lat 80 niezostawiwszy najmniejszej plamki na swojej pamięci. Dopełnienie obowiązku w każdym zawodzie w jakim go Opatrzność postawiła, uważał za cnotę, przeciw której nigdy nie wykroczył. Zostawił po sobie pamiętniki i te nosić będą piętno wielką i rzadką cechę: godność mówić prawdę. Zgon jego dla Krakowa jest ogólną żałobą. Kilka pokoleń w grobie naszym wzrosło, patrząc na przykład cnót prawdziwie chrześciańskich i obywatelskich, jaki im dawał Salezy Gawroński. Żył z Bogiem i umarł w Bogu.

— Wczoraj wieczór odbył się w kościele P. Maryi ślub p. Alfreda Szczepańskiego, współredaktora *Kraju* z panną Heleną Zieleniewską córką p. Ludwika Zieleniewskiego właściciela fabryki machin i radcy miejskiego.

— Dla Siostr Miłosierdzia w Paryżu złożył u nas p. C. S. złr. 10.

— Feliks Skołyszewski urzędnik Magistratu 51 lat liczący, smutkiem przyciśnięty z powodu utraty małego majątku i posady, wyszedłszy z domu d. 14 b. m. po południu, dotąd nie powrócił. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu lub przynajmniej widział go po jego oddaleniu się z domu, zechce udzielić wiadomości żonie jego przy ulicy Zwierzynieckiej pod L. 39.

— Dziś we wtorek odbędzie się w kościele OO. Kapucynów o godz. ½10ej msza żałobna za duszę ś. p. Seweryna Siemieńskiego, poległego w tym dniu 1863 r. pod Kossimowem w pobliżu Miawy w Płockiem.

— Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych postanowiła na wczorajszem posiedzeniu, że losowanie obrazów nabytych przez Dyrekcyę odbędzie się d. 1 czerwca. Ajenci przeto Towarzystwa jak i Akcyonaryusze winni wnieść należytość za akcye po dzień 15 maja w celu zamknięcia rachunków, jakoteż zwrócić akcye niewyprzedane.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły obrazy Henryka Grabińskiego: Widok Halicza i Cerkiewka w Haliczu, tudzież Meiburgera Krajobraz.

— Tutejsze Towarzystwo jedwabnicze, drobnemi jeszcze rozrządzające środkami, złożone z małej liczby osób, wysyła właśnie do jednej z fabryk wiedeńskich 18 funtów przędzy jedwabnej funt po złr. 21. Jedwab ten jest [illegible] barwy złocistej, pochodzenia jedwabników, żółtej, płowej i zupełnie białej.

— Sobotni numer *Słowa* we Lwowie, został skonfiskowany na poczcie.

— *Gaz. Narod.* donosi o nowym pożarze w Kozłowie (pow. Brzeżański) d. 10 b. m. wieczór, który zniszczył 14 domów mieszkalnych z budynkami gospodarczemi, oraz synagogę.

— *Dziennik Polski* (który mimochodem mówiąc nie poczuwa się do obowiązku przytaczania nas czerpiąc z nas wiadomości) donosi, że proces niedobitków bandy Neczuperowicza wchodzi w nową fazę, albowiem przed parą tygodniami przystawiono do Lwowa z Przemyślan złodzieja poszlakowanego o kradzież koni. Żona i dwoje dzieci Suchera Ehrenwalda jednego z głównych towarzyszy Neczuperowicza, siedzący pod śledztwem, uznawszy kufer nowego przybysza, zeznali, że to własność Suchera, a następnie jego samego poznały. Mimo tego nowy więzień inne nosząc nazwisko wcale się nie przyznaje do żony i dzieci, lubo rysopis Suchera zgadza się z jego.

— W piątek wieczór widziano w Warszawie wspaniałą zorzę północną. Zjawisko to dość częste w krajach północnych, u nas należy do rzadkich; mimo tego w tym roku niezwykle często ono się pojawia.

— W Warszawie odebrał sobie życie d. 13 b. m. kupiec Stefan Rychter.

— Rada miejska w Wiedniu obradowała w piątek nad dogmatem nieomylności papieża. [illegible] za żart, ale było tak rzeczywiście, a między innemi radny Frankl wyraził się z oburzeniem, iż jeden z kolegów jego chciał mu odmówić głosu jako izraelicie. Zasiadam tu jako radny miasta Wiednia, rzekł Frankl, a nie jako żyd. [illegible] I rzeczywiście miał on słuszność po sobie. Skoro bowiem Rada uznała się kompetentną do traktowania kwestyj teologicznych, tem samem uznała kompetencyę każdego radzcy. [illegible]

— Równocześnie, także Weber w Hernals pod Wiedniem, [illegible] „duch świata".

— Z Londynu donosi telegraf, że [illegible] *Journal du Havre* [illegible] Brooklyn". [illegible]

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We wtorek dnia 18 kwietnia *Mentor*, komedya w 3ch aktach prozą, oryginalnie napisana przez J. Aleksandra hr. Fredrę.

— Dnia 15 i 16go kwietnia częściowo pogodne; termometr dnia 15 doszedł do + 8°,0 od — 1°,6 R., zaś dnia 16 do + 13°,0 od + 3°,6 R. Barometr w ciągu dni spadał; o godzinie 6ej rano dnia 15 kwietnia stan jego był 326'''.41, termometru + 6°.4 R. Wiatr zachodni słaby.

— We wtorek dnia 18go kwietnia, 8go Apoloniusza męczennika.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** 17go kwietnia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

*We wtorek d. 18 b. m.*: Marcina Stolarza o oszustwo; Anny Wykowy o zabójstwo; Jana Przyjała o ciężkie uszkodzenie ciała.

*We środę d. 19 b. m.*: Franciszka Królikowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Katarzyny Pateczny o kradzież; Jakóba Nowaka o ciężkie obrażenie ciała; Hermana Reichla o kradzież.

*We czwartek d. 20 b. m.*: Piotra Trzemskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Stawowskiego o kradzież; Tomasza Bieniasza o publiczne gwałty; Mojżesza Birna o kradzież.

*W piątek d. 21 b. m.*: Joachima Krzemyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Dawida Gredbergera o kradzież; Piotra Pajaka o kradzież.

*W sobotę d. 22 b. m.*: Jana Zawadzkiego o kradzież; Weroniki Krapskiej o kradzież; Wawrzyńca Trazierskiego; Wojciecha Mazana o kradzież.



## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Galicyjski Bank hipoteczny.*

**Lwów** 16 kwietnia.

(*E.*) Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej trzecie walne zgromadzenie akcjonaryuszów galicyjskiego banku hipotecznego pod przewodnictwem hr. Włodzimierza Borkowskiego. Ze strony rządu obecnym był radca namiestnictwa p. Gniewosz. Wogólności reprezentowanych było 6040 akcyj.

Ze sprawozdania odczytanego przez dyrektora Kolischera wyjmujemy następne cyfry:

Kapitał akcyjny wynosił 1,490,780 złr. Listy hipoteczne 7,965 200. Asygnacye kasowe i kredyt kontokurent razem przeszło półczwarta miliona. Gotówki było złr. 167,453 c. 81 Na wekslach 1,826,981 złr. 13 c. Nadwyżka zysku wynosiła 301,348 złr. 21 c.

Obrót kasowy w r. 1870 był najznaczniejszy we Lwowie 40,648,482 złr. 16 c., najmniejszy w Samborze 4,256,339 złr. 53 c. Obrót komisowy kupna i sprzedaży efektów najznaczniejszy we Lwowie 15,389,352 złr. 65 c. najmniejszy w Tarnopolu 1,982,638 złr. 64 cent.

Co się tyczy oddziału hipotecznego, przyzwolono 269 pożyczek w łącznej kwocie 3,083,800 złr. Wartość hipotek 8,968,638 złr. Z tych zrealizowano 137 na kwotę 1,531,100 złr. Mianowicie na dobra ziemskie 1,285,000 złr., na realności we Lwowie 55,800 złr. w Krakowie 36,000 złr. na prowincy 154,300 złr.

Ogół pożyczek udzielonych przez bank hipoteczny od zawiązania się go aż po koniec r. 1870 już realiziwanych przedstawia się jak następuje:

Na dobra ziemskie 309 pożyczek w ogólnej kwocie 6,711,900 złr. Na realności we Lwowie 158 w kwocie 617,600 złr. Na realności w Krakowie 24 w kwocie 148,200 złr. Na realności na prowincyi 375 w kwocie 865,300 razem 866 pożyczek w ilości 8.343,000 złr.

Ciekawym jest również stosunek obciążenia hipotek do przyjętej minimalnej wartości. Dobra ziemskie obciążone są tylko do 45% przyjętej wartości. Realności we Lwowie do $46\frac{6}{10}$ procent — w Krakowie do $46\frac{5}{10}$ — na prowincyi do $43\frac{8}{10}$ procent minimalnej wartości. Bez względu na rodzaj, hipoteka obciążoną jest przeciętnie do $45\frac{6}{100}$ procentu. Referent Rady nadzorczej Dr Madeyski zawiadamia następnie o zmianach, jakie zaszły w składzie tejże. Mianowicie z dawniejszych wystąpili pp. hr. Gołuchowski, hr. Załuski i Józef Kolischer. Na mocy postanowienia §. 46 statutu weszli w skład rady pp. hr. Potocki, Tomasz Stadnicki i Dr Juliusz Kolischer.

Przechodząc następnie do istoty rzeczy, rekapituluje referent pojedyncze cyfry ogólne i wyprowadza ztąd wniosek, iż stan banku w ogólności jest korzystnym. W obec gwałtownych wypadków, które w zeszłym roku zatrzęsły światem finansowym, niepodobna było uniknąć strat, ale cyfry strat są nieznaczne.

W końcu referent przedkłada następujące wnioski: Zgromadzenie raczy:

1) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie z czynności i stanu banku, zatwierdzić rachunki i bilans z ubiegłego roku i w skutek tego udzielić dyrekcyi absolutorium za r. 1870;

2) Z czystego zysku przyznać 10% czyli 22634 złr. 82 c. dla funduszu zapasowego;

3) Wypłaconą na podstawie §. 77 stat. zaliczkę na dywidendę 5 złr. zatwierdzić, oraz z wyprowadzonego po koniec grudnia 1870 zysku 10 złr. w. a. od akcyi, płatne 10 lipca 1870 — przyzwolić.

(*Dokończenie nastąpi*).

## Przegląd Polityczny.

*Depesze Telegraficzne.*

**Paryż** 13 kwietnia. Dziennik *La Commune* mówi: Odpowiedź Thiersa daną delegatom Ligi znaczy, ze woli on rzeź 30 tysięcy Francuzów, aniżeli dać Paryżowi swobody municypalne. Zanim wrócimy do policyantów i szpiegów, zginiemy raczej u bram Paryża.

**Paryż** 14 kwietnia. Gwardya narodowa utrzymuje, że na wyspie Juvre otoczyła 4000 żandarmów. Utarczki pod Asnières, Passy i Auteuil były bez znaczenia. Dowóz mleka do Paryża ustał. Wojsko wersalskie zdaje się gromadzić się pod Meudon. W mieszkaniach Favra i Gallifeta zrobiono rewizyę z nakazu Komuny i opieczętowano pokoje. Aresztowania dziennikarzy nie ustają.

**Paryż** 14 kwietnia wieczór. W ciągu nocy i dziś rano toczył się bój od Neuilly do Asnières, bez widocznej zmiany stanowisk stron wojujących. Ogień z Mont-Valerien jest na Neuilly prawie zaniechany, gdyż zachodzi obawa, aby strzały nie padały tak dobrze na wojsko rządowe, jak na powstańców. Wczoraj wojsko wersalskie obsadziło część Neuilly u mostu; znajdowało się ono na wyspie Grande Jatte naprzeciw Villiers. Powstańcy uderzyli, chcąc zmusić wojsko wersalskie do wrócenia za Sekwanę, i przerzucić je na Courbevoie. Na prawem skrzydle tyraliery powstańców stanęły w lasku Bulońskim, na lewem kilka batalionów trzymało w szachu Wersalczyków na wyspie Grande Jatte; ci ostatni posiadali zawsze jeszcze most, łączący tę wyspę z półwyspem Gennevilliers, i znajdujący się pod ogniem bateryi powstańców, wzniesionej w Moulin des-Couronnes. — Zapewniają, że Wersalczycy oczekują posiłków z Suresnes i Longchamp, aby oswobodzić swoje prawe skrzydło. Od strony warowni południowych nic nowego nie zaszło. Federaci oczekują ciągle uderzenia ze strony Wersalczyków i gromadzą wielkie siły, aby stawić im opór. — Dziś rano odbyła się w domu Thiersa w Paryżu rewizya. Zabrano papiery, a srebra stołowe odesłano do mennicy. Gwardya narodowa obsadziła dom jego. Komuna rozpoczęła także ścisłe rewizye po kościołach. W wielu z nich zabrano srebra, i odesłano do mennicy.

**Paryż** 15 kwietnia. Plakat ogłoszony przez Cluseretа mówi: Wersalczycy uderzyli o północy na Vanves, ale zostali odparci. O godz. 1ej było znów zupełnie cicho. Rano rozpoczęła się znów kanonada na Porte Maillot i Neuilly. *Journal officiel* Komuny mówi o krokach rozpoczętych przez ligę republikancką. Liga dobrowolnie poczyniła pierwsze kroki, którym komisya egzekucyjna i Komuna musiały pozostać obce; była ona w swój sposób wyrazem życzeń ludności paryskiej, stawiając rządowi wersalskiemu ultimatum, a w razie, gdyby ten chciał być głuchym na słuszne żądania, cały Paryż powstanie w obronie tych żądań. Ponieważ wypadek przez Ligę przewidziany nastąpił, przeto Liga nie potrzebuje pytać się Gminy o dalsze zachowanie się, dość jej wyciągać następstwa z oświadczeń przez siebie zrobionych, aby powołać cały Paryż do obrony praw swoich.

**Wersal** 15 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza okólnik, który mówi, że wycieczka rokoszanów z warowni południowych odpartą została stanowczo. Jenerał Wolff zdobył kilkanaście domów w Neuilly i zadał powstańcom znaczne straty. Obecnie zamiarem jest rządu utrzymać się na stanowiskach swoich aż do dnia, w którym stanowczym krokiem będzie można położyć kres tej smutnej wojnie domowej. Dotychczas nic ważniejszego nie ma do doniesienia, prócz przybycia wojska i materyału wojennego. Komisya 15 członków zgromadzenia narodowego zebrała się wczoraj dla zbadania pism arcybiskupa paryskiego Darboy i prałata Deguerry; postanowiła ona zaprzeczyć urzędownie doniesieniom, jakoby wojska rządowe dopuszczały się okrucieństw i odwetu. Locroy został aresztowany wczoraj przy widetach w Neuilly i uprowadzony jako więzień do Wersalu, gdzie doznaje dobrego obchodzenia. Dziś nie ma co donieść o jakimbądź wypadku wojennym.

**Wersal** 15 kwietnia wieczór. Dzisiaj nie doniesiono żadnego wypadku wojennego. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister skarbu przedłożył budżet wydatków sprostowany na r. 1871. Nie wnosi on żadnej zmiany w budżecie wojny, gdyż brakuje żywiołów, aby ułożyć ten budżet. W innych ministerstwach budżet wykazuje oszczędności 107 milionów na 6 miesięcy od lipca do końca r. 1871. Niepodobna ułożyć budżetu dochodów, zanim spokojność nie zostanie przywróconą Minister oświadcza, że rząd nie będzie się na nowo uciekał do obarczania własności ziemskiej ani do źródeł dochodowych pracy i pomyślności kraju. W taki sposób (w jaki?) będziemy pracowali, aby podźwignąć napowrót kredyt i pomyślność Francyi. Projekt ustawy o przekroczeniach dziennikarskich został przez izbę przyjęty. Minister Picard odpowiadając na interpelacyę, zaprzeczył formalnie wieściom obiegającym o ważnych wypadkach wojennych. Zaszły tylko niejakie starcia i utarczki forpocztowe.

**Neapol** 15 kwietnia. Część wystawy austryacko węgierska już gotowa. Okręt wojenny austryacki „Saida" przybył tu wczoraj wieczór na otwarcie wystawy (przedmiotów morskich.)

**Londyn** 14 kwietnia. *Times* pisze w artykule wstępnym: Postępowanie niewidomych kierowników Komuny daje wielkie wyobrażenie o ich energii. Byłoby niesłusznem zaprzeczyć, że w tej walce nierównej i bez nadziei dokazali, co tylko było można.

**Londyn** 14 kwietnia. Do *Times* telegrafują z Paryża 13go: Kanonada trwa wciąż natarczywa. Baterye kartaczownic, ustawione przez powstańców, bronią zbombardowanej Porte Maillot. Wojsko wersalskie jest tylko w posiadaniu pałacu Neuilly, gdy Dąbrowski jest panem reszty. Pomimo ciągłego ognia z obu stron, straty były dziś małe. Baterye przed Porte Maillot górują nad Avenue de Neuilly. Baterya w Courbevoie nie pozwala powstańcom posuwać się. Dziś milczy Mont-Valerien, gdyż mógłby trafiać w Neuilly wojsko także rządowe. Zapewne Neuilly pozostawione będzie całkowicie w rękach powstańców, a wtedy Mont-Valerien znowu rozpocznie ogień.

**Londyn** 14 kwietnia. Korespondent specyalny *Timesa* otrzymał od pewnego paryskiego oficera głównego sztabu w St. Dénis następujące wiadomości o planie uderzenia na Paryż przez armię wersalską. D. 11 b. m. zawiadomiono z Wersalu jenerała Fabrice, że zamiarem rządu wersalskiego jest stoczyć 12go w nocy stanowczą bitwę. Zawiadomienie to nastąpiło z tego powodu: Ponieważ niepodobna było powstańcom uzbroić warowni północno zachodnich, gdyż działa pruskie stały przed temi warowniami, przeto Mac Mahon zamierzył działać od tej strony. Zrobił przeto zapytanie w komendzie pruskiej, czy będzie wolno wojsku jego posuwać się na tej przestrzeni neutralnej. Zamiarem Mac Mahona było obejść Asnières i Gennevilliers, dostać się do pasu fortecznego i wtargnąć przez rogatkę St. Ouen; poczem miano z doliny Bièvre do Courbevoie, osobliwie między Montrouge a Chatillon demonstrować, gdyż 40,000 ludzi uderzyłoby równocześnie z tej strony na Paryż, aby odciągnąć uwagę od okolicy. Prusacy zezwolili na wykonanie tego planu, pod warunkiem, że wolno im będzie linie swoje uzbroić. Ale przywódzca powstańców Dąbrowski otrzymał z Wersalu wiadomość o tym planie, i to wyjaśnia uderzenie powstańców pod Asnières, przez co pochód Mac Mahona sparaliżowany został.

**Petersburg** 14 kwietnia. *Goniec urzędowy* tak donosi o wiadomych zajściach w Odessie: W poniedziałek, wtorek i środę Grecy dopuszczali się wybryków względem żydów. Siła zbrojna przywróciła porządek (a zatem dopiero po trzech dniach). Kilka osób raniono i około tysiąc aresztowano. Wiele sklepów żydowskich zrabowano.

**Kissingen** 15 kwietnia. Cesarz Rosyjski przybędzie tu w połowie maja na kuracyę, a w przejeździe przez Berlin zabawi kilka dni na dworze pruskim.

**Ratzeburg** 15 kwietnia. Sejm księstwa Lauenburskiego zwołany został na d. 28 bm. celem uchwalenia wcielenia księstwa do Prus (Lauenburg jest dotąd tylko krajem korony pruskiej, a Bismark jego ministrem. *Red.*)

---

Bój między Paryżem a Wersalem nie ustaje. To tylko jedno daje się wyciągać z dość sprzecznych między sobą obustronnych doniesień, iż rząd wersalski nie posiada sił dostatecznych, aby opanować miasto siłą, ani dość w samem mieście zwolenników, aby zamachem wewnętrznym obalić Komunę i otworzyć bramy miasta wojsku rządowemu. Nie zdołał Thiers zbudowanemi przez siebie niegdyś warowniami uratować Ludwika Filipa, ani powstrzymać Prusaków, ale dopomógł socyalistom do usadowienia się i stawienia czoła wybrańcom narodu i powołanemu przez nich rządowi. Od kilku dni walka toczy się nieprzerwanie w Neuilly i okolicy, a powstańcy lubo drobne, odnieśli jednak korzyści.

Usiłowanie kompromisu nie powiodło się. Liga republikancka postawiła Tiersowi takie warunki, iż byłyby one uznaniem Komuny, to jest odrębności Paryża, uznaniem zasad socyalizmu, a nawet wobec Komuny musiałby każdy rząd francuski złożyć władzę i poddać się jej wyrokom. Przewidywała Komuna taki rezultat układów, i dla tego pozwoliła na ich prowadzenie, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność za zarzut, jakoby była przeciwną zgodzie. Teraz woła przeto: niech cały Paryż stanie w obronie praw mu zaprzeczanych!

Można być przeciwnikiem rządów Komuny, potępiać jej tendencye, zasady i środki wprowadzenia ich w wykonanie, ale łudzą tylko opinię publiczną organa rządu wersalskiego, przedstawiając rząd paryski jako stek głupców, którzy co chwila tracą głowę, i budować na tem plan zdobycia Paryża.

Trójkolorowa chorągiew została w Paryżu uznana za reakcyjną, i jest zakazaną; czerwona tylko chorągiew powiewać może pod panowaniem Komuny. Tak więc chorągiew, co była godłem wolności i w obronie której krew przelewała się po wszystkich krańcach świata, stoi dziś na równi z burbońską białą chorągwią.

Gmina zabiera kościoły i zamyka je, łupi kościoły i prywatną własność przeciwników swoich, jak np. dom Thiersa.

Jeńcy francuscy wracają z Niemiec. Czy powiększą oni armię wersalską? A dla czego mają koniecznie stanąć w obronie Thiersa? Oni walczyli za Francyę, lecz nie za system ten lub ów, za dynastyę albo za republikę. A teraz gdy wrócą, pierwsze pytanie jakie zadadzą im, będzie: czy są bonapartyści, czy orleaniści, republikanie umiarkowani albo czerwoni. Słowa te rzekł pewien wracający przez Kraków jeniec francuski. Zapytają mnie— zawołał z rozpaczą — kto mnie kupił? Na Boga ja gotów się bić za Francyę, nie zaś za Thiersa, albo Dąbrowskiego, za Komunę albo za zgromadzenie narodowe, ani wreszcie za Napoleona, hrabiego Paryża albo Henryka V.

Z powodu wątpliwości co do obchodu wejścia wojsk niemieckich do Berlina, to jest obchodu zwycięztw nad Francyą, *Nord. allg. Ztg* donosi, że prawdopodobnie akt ten odbędzie się w maju albo czerwcu. Tak więc naznaczony dawniej termin 1go maja nie może być utrzymany, gdyż niewiadomo, czy po ten czas będą mogły wojska niemieckie opuścić w znacznej części Francyę.

Ten sam urzędowy dziennik pruski daje do poznania, iż wobec zajść we Francyi, nie można wcale przewidywać, w jaki sposób pretensye niemieckie zastrzeżone traktatem wersalskim, mogą być zaspokojone.

Nie powiodły się dotąd usiłowania socyalistów, aby poruszyć robotników w Holandyi. Rząd belgijski czuwa, aby się nie przekradali do Belgii apostołowie ligi międzynarodowej; atoli we Włoszech niebezpieczeństwo to jest większe, gdyż usiłowano już w Nicei utworzyć gminę. Bliskość Genui, gdzie najróżnorodniejsze istnieją żywioły niesforne, nie wykluczając nawet marzycieli odrębności Genui, jako potężnej niegdyś udzielnej republiki, jest bardzo dla socyalistów francusko-włoskich w Sabaudyi dogodną. Z tego powodu rząd włoski wysłał wojsko na granicę francuską.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

**Paryż** 16 kwietnia. Dąbrowski uderzył wczoraj na Wersalczyków pod Neuilly i zmusił 400 żołnierzy obsaczonych do poddania się. Wojsko obozujące w Longchamps, cofnęło się do Sèvres. W nocy walka szła dalej. Raporta wojskowe otrzymane przez Komunę zawiadamiają, że warownie Vanves i Issy odparły d. 14 i 15 b. m. natarczywe zamachy wojska, które poniosło przy tem wielkie straty.

**Wersal** 16 kwietnia. Dziś żaden szczególny nie zdarzył się wypadek, ucierały się tylko forpoczty. Powstańcy z Vanves i Issy ponowili ogień ostatniej nocy, strzelając w powietrze. Wojsko rządowe miało tylko jednego żołnierza rannego.

**Ateny** 15 kwietnia. Poseł angielski lord Erskine opuszcza dziś Ateny z powodu stanu zdrowia. Porta odmawia wydania ciała patryarchy Grzegorza, i sama rości sobie prawo do niego. (Patryarcha ten był zamordowany w Stambule przed półwiekiem podczas rzezi Greków. Rząd grecki zażądał teraz wydania sobie zwłok jego. *Red*).

**Kursa.** Wiedeń 17 kwietnia, godz. 2 min. 30 5% zjedn. dług państwa banku 59·—.— Zjedn. dług państwa w srebrze 68·80 — Losy z r. 1860 96·30. — Akcye banku 746·—.— Akcye kredytowe 278 70. — Londyn 125·20. — Srebro 122·40. — Dukat 5 89.— Lombardy 183·10. — Losy z roku 1864 124·—. — Akcye franco-austr. 113·50. — Napoleony 9·96·½ Akc. kol. gal. Karola Ludwika 266·50 Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 180·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 159·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 108·50 — Akcye banku jenerał. 90.50.— Renta w srebrze 68.70. — Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 164· — Akcye anglo.-banku 273 — Akcye kol. rządow. 415·—. — Akcye kol. siedm. 169·—. — Akcye kol. Rudolfa 161·50. — Akc. kol. Pardubic. 180·25. — Akcye kol. północ. 219·—.— Tramway 220·—. — Akcye banku budowy 82·10 — Akcye kol. wschod. 86·25 — Akcye kolei Alföd. 173·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 84.— — Usposobienie giełdy: wzmacniające się.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

***Antoni Kłobukowski.***


## Kurs papierów i pieniędzy.

| Kraków 17 kwiet. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | — | — |
| „ nowe obr. „ | — | — |
| Listy zast. pol. z kup. | 90 — | 89 — |
| Bankn. pol. za 100 złr. | 416 | 412 |
| Ruble ros. za 100 rub. | 163¾ | 1[illegible]3 |
| Talary prus. za 100 tal. | 185½ | 184½ |
| Bankn. prus. za 100 złr. | 81½ | 80½ |
| Srebro nowe austr. | 123½ | 122½ |
| Dukat ważny. | 5 92 | 5 82 |
| Napoleon d'or. | 10 6 | 9 93 |
| Półimperyały rosyjsk. | — — | — — |
| 4% gal. listy zas. z kup. | 74 | 73 |
| 5% „ „ „ „ „ | 84½ | 83¼ |
| Obl. indemniz. z kup. | 77¾ | 76½ |
| Akc. k. g. z dyw. bez k. | 268 | 264½ |
| „ L. Czerniowieck. | 183 | 181½ |
| Listy aust. zak. kr. z. | — — | — — |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy galic. ban. hip. | — — | — — |
| Losy prem. węg. | 94 50 | 91 50 |

| Wiedeń 15 kwiet. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjed. dług pań. ban. | 59 10 | 59 — |
| 5% „ „ „ sreb. | 68 90 | 68 80 |
| „ Obl. ind. niż. Aust. | 97 — | 96 50 |
| „ „ „ czeskie | 95 50 | 94 50 |
| „ „ „ węgiersk. | 80 — | 79 70 |
| „ „ „ galicyjsk. | 75 — | 74 60 |
| „ „ „ bukowiń. | 72 50 | 72 — |
| „ „ „ siedmiog. | 75 10 | 74 40 |
| Pożyczka głodowa gal. | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr. | 107 6 | 107 40 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. los. | 97 50 | 97 30 |
| 4 „ galicyjskie | 72 25 | 71 75 |
| 5 „ „ | — — | 82 — |
| 6 „ gal. zakł. kr. włoś. | 88 50 | 88 — |
| 5 „ węgiersk. losow. | 90 50 | 90 — |
| 5 „ zakł. kred. austr. | 106 60 | 106 40 |
| 5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat. | 87 50 | 87 20 |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 123 25 | 122 75 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 286 — | 285 — |
| „ „ „ 1854 | 90 25 | 89 75 |
| „ „ „ 1860 | 96 60 | 96 40 |
| „ „ „ 1864 | 124 50 | 124 — |
| „ Comorente | 25 — | 23 — |
| „ Kredytowe | 163 50 | 163 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 100 — | 99 — |
| „ księcia Salm | 40 — | 39 — |
| „ „ Palfy | 30 — | 29 — |
| „ ks. Klary | 36 — | 35 — |
| „ hr. St. Genois | 30 — | 29 29 |
| „ miasta Budy | 34 — | 33 — |
| „ ks. Windischg. | 22 50 | 21 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 — | 22 — |
| „ hr. Keglevich | 17 — | 16 — |
| „ Rudolfa | 15 50 | 14 50 |
| *Akc. banku i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 736 — | 734 — |
| Zakładu kredytowego | 278 50 | 278 30 |
| Żeglugi par. na Dun. | 598 — | 596 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei półn. Ferdynan. | 2197 | 2192 |
| „ rządowej fr. a. | 416 50 | 415 50 |
| „ zachodn. c. El. | 221 — | 220 50 |
| „ Pardubickiej | 183 — | 182 50 |
| „ południowej | 182 — | 181 50 |
| „ Galicyjskiej | 267 50 | 267 25 |
| „ Czerniowieckiej | 184 — | 183 50 |
| Kol. węg. półn. wsch. | 159 25 | 158 75 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 162 — | 161 50 |
| Akc. kol. Alf. fiumań. | 174 — | 173 50 |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 94 — | 93 50 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 179 75 | 169 25 |
| „ „ Cisańskiej | 252 75 | 2[illegible]2 25 |
| „ „ wschod. węg. | 86 25 | 86 — |
| „ „ austr. północ.-wschodniej | 211 — | 210 50 |
| „ „ Franc. Józefa | 197 25 | 196 75 |
| Akcye bank. anglo au. | 280 — | 279 50 |
| „ „ angl. węg. | 85 — | 84 — |
| „ Zakł. kred. węg. | 95 — | 94 50 |
| „ bank. frank. austr. | 114 — | 113 50 |
| „ „ węgierskiego | 69 50 | 68 50 |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 93 50 | 95 — |
| „ galic. hipoteczn. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 108 25 | 108 — |
| „ dla obrot. ogól | 164 50 | 164 — |
| „ Tow. han. pł. leś. | 31 . | 30 50 |
| *Obligi pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 95 75 | 94 75 |
| „ (Emis. 1862) „ „ | 92 80 | 92 60 |
| Kolej rząd. St. 500 fr. | 139 50 | 139 — |
| „ „ Emis. 1867 „ | 134 75 | 134 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. połud. St. 500 fr. | 113 50 | 113 — |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | 241 — |
| „ pół. C. F. 100 fl. m. k. | 91 — | 90 75 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 88 50 | 88 — |
| „ „ w sreb. 5% w. a. | 104 75 | 104 50 |
| Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a. | 95 — | 94 50 |
| Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | 96 — | 95 50 |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100) | 104 25 | 103 50 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 101 50 | 101 — |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 80 — | 79 90 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 91 — | 90 75 |
| Kol. Sied. fl. 200 w. a. | 89 75 | 89 25 |
| „ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 90 25 | 90 — |
| Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 97 — | 96 50 |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k. | 96 — | 95 50 |
| Austr. Loyd 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragś. przem. żel. po 300 fl. | 102 75 | 102 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ „ obrączk. | 5 90 | 5 89 |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 9 97 | 9 96⁵ |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 12 55 | 12 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 122 80 | 122 60 |
| Srebro, kupony | 122 75 | 122 50 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kas. | 1 85²⁵ | 1 84⁷⁵ |

| Lwów 14 kwiet. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 87 | 5 80 |
| „ cesarski | 5 90 | 5 83 |
| Półimperyał rosyjski | 10 15 | 10 — |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ papier. „ | 1 63 | 1 62 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 83 — | 82 50 |
| „ „ „ 4% | 72 75 | 72 25 |
| Listy zast. Banku hip. | 88 30 | 87 90 |
| Obligi indem. bez kup. | 75 — | 74 25 |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 263 25 | 262 25 |
| „ „ lwow.-czer. | 183 — | 182 — |
| Akcye Banku hip. gal. | 119 — | 117 50 |

| Warsz. 15 kwiet. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zast. 1 ser. rub. | 90 25 | 89 75 |
| „ „ 2 ser. „ | 88 25 | 87 82 |
| kupon „ | — — | 1 25 5/9 |
| Listy zastaw. nowe „ | 88 17 | 87 83 |
| kupony „ | — — | 1 57 |
| Listy likwidacyjne „ | 73 32 | 72 92 |
| kupony „ | — — | 1 48 8/9 |
| Kolej warsz. wiedeńska | 71 50 | — — |
| „ „ bydgows. | 68 — | — — |
| „ „ terespols. | — — | — — |
| „ „ łodzka | — — | — — |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

| | | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą po poł. |
|---|---|---|---|---|---|
| *W Krakowie:* | lwowski | 11.30 | 10.28 | 5.41 | 3.11 |
| „ | „ miesz. | 7.— | — | — | 8.53 |
| „ | wielicki | 9.— | — | — | 5.39 |
| „ | wiedeński | 6. 3 / 10.10 | 3.33 | 9.52 / 11.59 | 9. 5 |
| „ | na Oświęć. wrocławski | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ | do Wrocław. mysłowic. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ | warszawski | 8.— | — | — | 6. 3 |
| *w Wieliczce:* | krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| *w Tarnowie:* | krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2. 6 |
| „ | „ miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ | lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.23 |
| „ | „ miesz. | — | 5.58 | — | 5.48 |
| *w Rzeszowie:* | krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ | „ miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ | lwowski | n. 1.13 / 9.28 | — / — | n. 1.— / 9.19 | — / — |
| „ | „ miesz. | — | 2.44 | — | 2.35 |
| *w Przemyślu:* | krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ | „ miesz. | — | 4.32 | — | 4.42 |
| „ | lwowski | — / — | 6.39 / 10.48 | — / — | 6.17 / 10.92 |
| „ | „ miesz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| *we Lwowie:* | krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7.37 | 11.— |
| „ | „ miesz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| „ | brodzki | 8.52 | n.11.50 | 2.50 | n. 7.24 |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | — | — |
| *w Brodach:* | lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.21 |
| *w Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9.13 |
| *w Mysłowicach:* | krakowski | 11.33 | — | — | — |
| *w Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.51 |
| *w Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.— / 3.39 | 4.— / 3.50 | 7.32 |

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei półnc. Ferdynanda według zegaru pragś., o 12 m. później od krakowa.

(567)

✝

Za duszę ś. p.

**SEWERYNA SIEMIEŃSKIEGO,**

poległego w d. 18 Kwietnia pod Kossimowem w r. 1863

odprawi się we Wtorek d. 18 Kwietnia 1871 r. o godzinie wpół do 10ej w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

**Msza żałobna,**

na którą rodzice zapraszają pobożnych i łaskawych.

## Ogłoszenie konkursu.

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z d. 24 Marca 1871 r. do l. 3683, Dyrekcya Szpitali ogłasza konkurs na **posadę Adjunkta** przy oddziale I-ym chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza, z płacą roczną 400 złr. i dodatkiem na pomieszkanie rocznych 80 złr. w. a.

Posada Adjunkta, w mowie będąca, udzieloną będzie na lat dwa, z przy odpowiedniem i ścisłem pełnieniu obowiązków, przedłużoną być może na następne dwa lata.

Ubiegający się o tę posadę, winien wnieść podanie po dzień 18 Maja 1871 r. do Dyrekcyi Szpitali powszechnych św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie bezpośrednio, lub jeżeli już obecnie pozostają w służbie publicznej, przez swoją Władzę przełożoną; i w tem podaniu wykazać:

1) Wiek, stan i miejsce urodzenia;
2) Uzyskany stopień Dra Medycyny na jednym z Uniwersytetów monarchii austryacko-węgierskiej, i znajomość języków krajowych;
3) Czyli z urzędnikami krajowymi są spokrewnieni lub spowinowaceni, i w jakim stopniu.

*Dyrekcya Szpitali św. Łazarza i św. Ducha.*

Kraków, 6 Kwietnia 1871. (563-2-3)

## Obwieszczenie.

L. 372.

Administracya dochodów akcyzowych i myta rogatkowego król. głównego Miasta Krakowa podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 10 Maja 1871 r. o godzinie 10 przed południem, w gmachu Administracyi pod L. 406 plac św. Ducha, sprzedane będą przez **publiczną licytacyę** za gotówkę, odnośnie do przepisów obowiązujących, różne przedmioty na skład Administracyi złożone, a dotąd pomimo wezwania, przez właściwe strony ze składu nieodebrane, a mianowicie:

a) paczka mieszczaca różne medykamenta,
b) beczka mieszcząca wódkę słodzoną,
c) beczka wina,
d) kilkanaście pudełek smarowidła,
e) trzy beczki wina,
f) pięć beczek wina,
g) kilkanaście pudeł smarowidła.

Kraków, 11 Kwietnia 1871. (560-2-3)

Nr. 1181. (475-2-3)

## Konkurs

do obsadzenia w mieście Drohobyczu w Galicyi posady **lekarza miejskiego**, doktora medycyny, z płacą 600 złr. w. a. z prawem do emerytury podług norm rządowych.

Jeżeliby lekarz słynący jako znakomitość w swym zawodzie życzył sobie objąć tę posadę, reprezentacya miejska jest gotową wejść z nim w osobny układ o przyznanie wyższej płacy.

Warunek jest tan położony, że lekarz miejski bez zezwolenia miejskiej reprezentacyi ubocznych posad przyjmować nie może.

Ubiegający się ma wykazać dokładną znajomość języków krajowych.

Do wnoszenia podań termin 4 tygodnie od dnia ogłoszenia w dziennikach na ręce burmistrza.

*Z Magistratu.*

Drohobycz d. 4 Kwietnia 1871 r.

Nr. 1649. (477-2-3)

## Konkurs

na posadę konceptowego **praktykanta** przy urzędzie gminnym w Drohobyczu z rocznem adjutum 300 złr. w. a.

Wymaga się wieku nieprzekraczającego 30 lat, ukończenia gimnazyum i wykazania poprzedzającej praktyki w jakim publicznym urzędzie albo u adwokata lub notaryusza.

Stałe przyjęcie nastąpi po roku pomyślnej próby.

Podanie o tę posadę wnieść należy w przeciągu 4ch tygodni od ogłoszenia w dziennikach na ręce burmistrza.

*Z Urzędu gminnego.*

Drohobycz d. 1 Kwietnia 1871 r.

# W dniu 23 Kwietnia

rozpocznie się

w **Krakowie**, w **Hotelu Drezdeńskim**

na I. piętrze (w salonie)

**wielka wyprzedaż**

Płócien,

Koszul damskich i męzkich, Spodni, Gorsetów, Spodnic, Płaszczy do czesania, Chustek do nosa, Bielizny stołowej, Ręczników, Szirtingów, Negližów, Pończoch i Skarpetek, i jeszcze wielu innych artykułów.

Pomiędzy przedmiotami mającemi się sprzedawać w Krakowie w dniu 23 Kwietnia, znajduje się wielka ilość bielizny i płócien, **którąśmy w Zakładzie zastawniczym w Wiedniu** za ⅓ wartości nabyli, i aby naszym Szanownym wieloletnim odbiorcom w Krakowie i Galicyi dogodzić, przywieziemy ze sobą **wykupione z urzędu zastawniczego towary i sprzedawać je będziemy po cenach kosztu, a za dobroć i dokładność towaru,** rzeczywistą miarę dają podpisani wszelkie zaręczenie.

Sprzedaż rozpocznie się w Krakowie w dniu **23** Kwietnia i trwać będzie **8 dni.**

*Schostal i Härtlein,*

Fabrykanci płócien i bielizny w Wiedniu, Graben 30, pod złotą Koroną.

(484-5-6)

# NASI

**Szanowni liczni odbiorcy wzywają nas codziennie,** gdy na odbytem w dniu 31 Grudnia 1870 r. ciągnieniu Brunświckich 20-talarowych losów, główna wygrana tutaj w Wiedniu, zaś druga wygrana 5000 talarów w srebrze u nas wyciągniętym jednym seryowym losem uzyskaną została —

**do ułożenia nowego towarzystwa gry brunświckiemi losami z wyciągniętemi seryami.**

Gdy jednak ciągnienie seryi tego ulubionego gatunku losów nastąpi dopiero w dniu 1 Maja b. r., a naszym zwyczajem jest, bezzwłocznie odpowiadać wymaganiom Szanownej publiczności,

**zalecamy już teraz szczególnie**

następujące dwie kombinacye gry towarzyskiej z dwoma lub czterema wyciągniętemi seryami.

| **I. Gra towarzyska na 60 szt. brunświckich 20-talarowych losów** | **II. Gra towarzyska na 100 szt. brunświckich 20-talarowych losów** |
|---|---|
| z dwoma wyciągniętemi seryami w 26-miesięcznych ratach po 6 złr. (Każdy uczestnik otrzyma 3 sztuki oryginalnych losów.) | z czterema wyciągniętemi seryami w 26-miesięcznych ratach po 10 złr. (Każdy uczestnik otrzyma 5 sztuk oryginalnych losów. |

**WPISY**

nastąpią za złożeniem w **I.** towarzystwie złr. **6**, a w **II.** złr. **10** jako pierwszej raty i otrzymuje się dotyczący dokument z dokładnym wykazem 60 lub 100 sztuk losów, a po *odbytem ciągnieniu seryj*, obecnie przystępującym uczestnikom prócz wszystkich 60 lub 100 losów, które w ciągnieniu seryj w d 1 Maja równie losować się będą *dwa* lub *cztery seryowe losy* jako premia za natychmiastowe przystąpienie do towarzystwa dodane zostaną.

**Przez takie urządzenie** daje się Szan. Publiczności przed ciągnieniem seryj daleko większe szanse wygrania aniżeli po ciągnieniu, gdyż prawdopodobnie prócz gwarantowanych przez nas dwóch lub czterech wyciągniętyych seryj, także z tych 60 lub 100 losów towarzystwa, które wszystkie w ciągnieniu seryj grają, może być kilka wyciągniętych, a wiadomo, że przez posiadanie wielu losów seriowych, każdemu dana jest najlepsza sposobność wzięcia udziału w wielkiej wygranej, za pomocą małej wkładki. Wpłata zaś i tak nie przepada, chociażby w najgorszym razie główna wygrana nie przypadła towarzystwu, gdyż na końcu wpłat otrzymuje każdy z towarzystwa *trzy* lub *pięć oryginalnych losów*, które w każdej chwili sprzedać może, a temsamem jestto *dobra puszka oszczędności.*

**Subskrybenci**, którzy zbiorą towarzystwo z 20 osób, otrzymują po nadesłaniu pierwszej raty i podaniu adresu pojedynczych uczestników, - *jeden oryginalny los brunświcki*, jako premią.

**Pojedynczy uczestnicy**, przystępujący do obydwóch towarzystw, na obydwa pierwsze trzy raty z góry zapłacą tj. 48 złr. otrzymują jako premią *jeden oryg. los Sasko-Meiningen.*

**Zapraszamy** naszych Szan. odbiorców i Szan. Publiczność do *rychłego* zgłoszenia się do gry towarzyskiej tego ulubionego gatunku losów z wyciągniętemi seryami, tem więcej, że ostatnią razą wielce opóźnionym zgłoszeniom zmuszeni byliśmy odmówić, — a przy korzystnych szansach, znacznej sprzedaży tych losów, spodziewać się należy *znacznej podwyżki kursu.*

*Wpisy* nastąpią tylko za nadesłaniem 6 lub 10 złr.

**Dom bankowy Nyitrai & Co., Wiedeń**, Kärtnerstrasse 57. i **Peszt**, Josephsplatz 5.

*Brunświckie oryginalne losy z wyciągniętą seryą na najbliższem ciągnieniu w d. 1 Maja odstępujemy obecnie z 30 złr zadatkiem po 95 złr.* (504-1-6)

# Aby zęby i dziąsła w zdrowiu utrzymać

wystarcza, aby je codziennie czyścić

# Anatherynową Wodą do ust

***Dra J. G. Poppa***, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Używa jej się także z dobrym skutkiem nawet w bólu zębów, albowiem przeszkadza tworzeniu się kamiennego osadu na zębach i rozszerzeniu się pruchnienia zębów, wzmacnia dziąsła miękkie i krwawiące się, leczy ból zębów i zgniliznę ust i usuwa nieprzyjemną woń pochodzącą z dziurawych zębów.— We flaszkach do nabycia bo 40 cent.w niżej wymienionych Składach:

**w Krakowie:** ma p. *W.Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą."

**we Lwowie:** u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt. — — w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie pan B. Sporysz apt.—w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański— w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz— w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt.— w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. -- w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski —w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Rejesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

# FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

**w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,**

zaleca swój wyborowy Skład (213-19-24)

**siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.**

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

## OGŁOSZENIE.

(442-3-6)

Niżej podpisana Komisya otwiera

**drugą królew.-węgierską Loteryę rządową,**

której cały czysty dochód z rozporządzenia Jego cesarskiej i królewskiej Mości na **wspomożenie do pracy niezdolnych Honwedów z roku 1848/9** przeznaczonem zostanie.

Loterya ta zawiera w sobie **4,338** wygranych, które wszystkie razem 240,000 złr. w. a. wynoszą. — Między temi główna wygrana **100,000** złr.; druga wygrana **20,000** złr.; dwie wygrane po **5,000** złr.; dziesięć po **1,000** złr.; dwadzieścia po **50** złr.; a cztery tysiące po **10** złr.

**Ciągnienie nastąpi nieodzownie**

# 30 Czerwca 1871 r.

w **BUDZIE,**

przez podpisaną Komisyę.

**Cena losu 2 złr. 50 c.**

Losów można nabyć u podpisanej Komisyi, u Kolektantów loteryjnych, Urzędów poborczych i pocztowych w całej austryacko-węgierskiej monarchii, jako też i u innych sprzedających losy w miastach.

*Królewsko-węgierska Komisya stanowcza loteryjna.*

Buda 15go Marca 1871 r.

***Alojzy Motusz,***
kr. węg. Radca sekcyjny.

# Choroby sekretne,

osłabienie męzkie, skutki samogwałtu, choroby ustroju moczowego, leczy gruntownie z zaręczeniem wedle 21-letniej doświadczonej metody

***Dr. A. Gross,***

**specyalista, lekarz kobiet, członek wiedeńskiego wydziału medycznego,**

Zakład ordynacyjny: Wien, II. Glockengasse Nr. 6. — Pacyenci zamiejscowi przysyłają szczegółowy opis wraz z 5 złr. w. a. (w liście rekomendacyjnym) na co odwrotną pocztą odbiorą odpowiedź i lekarstwo.

(144—13-50)

Nr. 1649. (476-2-3)

## Konkurs

na posadę **urzędnika policyi** (rewizora) w mieście Drohobyczu z płacą 500 złr. w. a., z prawem do emerytury podług norm rządowych, z mundurem i wolnem pomieszkaniem o jednej izbie i jednej kuchni będącem.

Wymaga się odpowiedniej kwalifikacyi i daje się warunek, że ubiegający ma się poddać jednorocznej próbie, po której udaniu się na tej posadzie stabilizowanym zostanie i wliczone mu będą lata jego poprzedniej publicznej służby — Ubiegający się, o którego odpowiedniej kwalifikacyi nie nasunie się żadne powątpiewanie, zostanie nawet zaraz, to jest przy jego przyjęciu i zamianowaniu stabilizowanym. — Podanie o tę posadę wnieść należy w przeciągu czterech tygodni od ogłoszenia w dziennikach na ręce burmistrza.

Drohobycz d. 1 Kwietnia 1871 r.

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

**Styryjski Sok ziołowy,**

jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:**

u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent.

(57-12-49)

## Farba do znaczenia nie dająca się zniszczyć

jest nieodzownie potrzebną dla *właścicieli hotelów, restauratorów, zakładów kąpielowych, instytutów* i dla każdego *domowego gospodarstwa.*

Tą farbą można wyznaczyć 1000 sztuk bielizny w jednej godzinie, przeto znaczenie bawełną jest zbyteczne.

1 flakon na próbę farby do znaczenia 1 złr.
1 większy flakon „ „ „ 3 „
1 Stępel na bieliznę z 2 literami 30 do 80 c.
1 „ „ w kształcie monogramu c.90, 1·80.
1 sztuka liczby do numerowania 6 c.
1 poduszka do farby z pędzelkiem 10 c.

Dla wygody Szan. publiczności mam wszelkie litery do dowolnego złożenia, jakoteż wszelkie gatunki stępli gotowych na składzie, *roboty rytownicze liczą się jak najtaniej.* 100 listów lub kopert 35, 55, 95 c., na grubym papierze prążkowanym 1 złr. 10 c.

Odbicie 100 monogramów na papierze lub kopertach 45 c.

100 biletów wizytowych 66, 85 c., 1 złr. 25 c.

1000 pieczątek ładnie wykonanych 2 złr. 50 c.

Powyższe przedmioty, za których dobroć *zaręcza się*, są do nabycia jedynie tylko za pobraniem u

**BETTELHEIMA w Wiedniu,**
Weihburggasse 23. (526 4-20)

**Prawdziwy francuski**

**papier gutaperchowy**

(Cautschouc, Baudruche) (547-3-6)

sprzedaje **M. Israel,** junior w Kolonii n. R.

**W istniejącym od wielu lat**

# Zakładzie leczniczym wodą Kaltenbrunn w Gainfarn (Vöslau) Nr. 54.

**Otwarcie pory kąpielowej 1go Maja.**

*Przewodniczący lekarz*: Dr. med. i chir. *Taub*, magister akuszeryi, emer. lekarz pomocniczy I. klasy wiedeńskiego ogólnego szpitalu. *Kuracyę elektro-magnetyczną* prowadzi Prof. *Dr. Benedikt*, który codziennie regularnie z Wiednia Zakład odwiedza. *Liczba pokoi zwiększona* jest o połowę, prócz tego jest i będzie *kilka domków z ogrodami* w bliskości Zakładu i do tegoż należących na mieszkanie dla pacyentów przyłączonych. *Środki kuracyjne* są w każdym kierunku udoskonalone i powiększone, tak, że Zakład posiada teraz wszelkie potrzebne aparata i przyrządy do *kąpiel parowych* i *iglicowych*, niemniej dla kuracyj elektro magnetycznych i inhalacyjnych. *Komunikacya* Zakładu z miejscem kuracyjnem *Vöslau*, położonem na kolei południowej o 3 kwadranse od Wiednia odległem, odbywa się omnibusem 6 razy dziennie i trwa 1 kwadrans. O łaskawe zgłaszania uprasza podpisana Dyrekcya.

Wiedeń 31go Marca 1871 r.

(533-2-3)

Właściciel i dyrektor Zakładu w Kaltenbrunn

***von Hirsch,*** w **Wiedniu,** II. Praterstrasse 26.

Miejsce kuracyjne

# GLEICHENBERG

# w Styryi.

| Środki lecznicze. | Leczy słabości. | Miejscowe urządzenia. | Komunikacye. |
|---|---|---|---|
| Wyborny klimat, doskonała żętyca kozia, zdroje: Johannisbrunnen, Klausner, Stahlquelle, Konstantiusquelle. | Katary organów oddechowych, trawienia, moczowych i płciowych, tuberkuły, skrofuły i bezkrwistość. | Wygodne pomieszkania, salony kuracyjne, czytelnie, dobre restauracye, orkiestra i teatr letni. | Komunikacyą ze stacyą kolei w Gracu i Spielfeld, załatwia dwa razy na dzień poczta. |

**Zamówienia na wody mineralne** należy adresować do Zarządu zdrojowego w Gleichenbergu. (315-5-8)

**Broszurę o wodach gleichenberskich** otrzymać można bezpłatnie we wszystkich większych księgarniach w Austryi, niemniej we wszystkich handlach wód mineralnych i przez

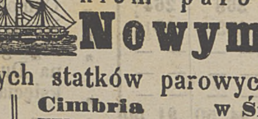
Dyrekcyą Towarzystwa akcyjnego Gleichenberskiego w Gracu.

## Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-174.208)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między



**Hamburgiem i Nowym Jorkiem,**

za pomocą pocztowych statków parowych:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **Thuringia** | w Środę 19 Kwietnia | z rana | **Cimbria** | w Środę 10 Maja | z rana |
| **Silesia** | dto 26 „ | | **Westphalia** | dto 17 „ | |
| **Germania** | dto 3 Maja | | **Hammonia** | dto 24 „ | |

**Cena przewozu osób:** Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal.

**Cena przewozu towarów: Ł. 2.** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (26-52-)

**Porto listowe** do i ze Stanów Zjednoczonych **3** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff."

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 17 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

# NAUCZYCIELKA,

Polka, posiadająca obok nauk wyższych wchodzących w zakres edukacyi starannej, obce języki a mianowicie francuski i muzykę, poszukuje miejsca.— Oraz **Osoba młoda**, posiadająca muzykę w wyższym stopniu, pragnie udzielać lekcyj na godziny. Bliższej wiadomości udzieli „Wydawnictwo Czytelni ludowej", ulica Floryańska Nr. 339, Isze piętro. (566)

Podpisany zaopatrzywszy swój Skład przy ulicy S. Jana dom własny pod L. 312, obok kościoła księży Pijarów w Krakowie w **Fortepiana wiedeńskie, Pianina i Harmonie** z pierwszych fabryk, jako to: Cramera, Streichera, Bösendorfera, Schweighofera, Kerna i wielu innych, w systemie amerykańskim, poleca takowe Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych. Fortepiana Streichera sprzedaje po 500 złr. przyjmuje wszelkie zamiany. – Zamiejscowym kupującym udziela się na żądanie wszelkich wyjaśnień listownie.

(507-1-) **Franciszek Masłowski.**

# Słotowa,

majątek tabularny, ½ mili od Pilzna położony, obejmujący ornego pola morgów 200, lasu na własną potrzebę wystarczającego morg. 70, łąki 6 morg.— z ogrodami i budynkami w dobrym stanie jest z wolnej ręki **do sprzedania**, 10,000 złr. zostaje przy gruncie.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można na miejscu lub w Administracyi „Czasu" w Krakowie. (461-3-3)

# Realność

przy ulicy Wolskiej „Odrobiną" zwana, złożona z dwóch domów mieszkalnych i ogrodu, jest z wolnej ręki każdego czasu do **sprzedania.**

Bliższą wiadomość powziąść można u właścicielki codziennie w godzinach południowych. (503-2-3)

# Zembrzyce

2 mile od Wadowic, tuż nad Skawą, **są do wydzierżawienia** od Śgo Jana b. r. Ornego gruntu 150 morgów, łąk i pastwisk 143 morgi, tracz i młyn. Prócz tego las stary jodłowy sprzedaje się morgami.— Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki lub za listami opłaconemi. (502-2-3)

**Mein weltberühmtes**

# Restitutions-Fluid

**nur** von mir **selbst** oder **G. Ullrich**, Wien, Judenplatz 9.

Preis: ¹⁄₁ Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½.

**Carl Simon**, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode.

**Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**

(535-7-25)

# UPŁAWY

i wszelkie pomimowolne **nasieniotoki**, niemniej wynikłe ztąd i z innych chorób **osłabienie męzkie** leczy gruntownie wedle ściśle naukowych zasad, opartych na wielokrotnem doświadczeniu w szpitalach, w kilku dniach, za pomocą prostego, nie bolesnego sposobu (bez maszynek, które bez kwestyi są szkodliwe), Dr. medycyny i chirurgii, emeryt. lekarz c. k. ogólnego szpitala **w WIEDNIU,**

Stadt, Gonzagagasse 9, drzwi N. 20.

**Ordynuje** codziennie od 12ej do 4ej. **Także listownie**, albowiem każdy pacyent może ten sposób leczenia sam wykonywać. (523-5-8)

## Küstera

ból uśmierzająca, nerwy uspakajająca

# ESSENCYA

*jest w następujących wypadkach tak niezawodną, że każda normalna flaszka napowrót przyjętą zostanie, która swego nabywcę nie zadowoli.*

Przez zewnętrzne użycie uwalnia *w szybki i najbezpieczniejszy sposób od reumatycznych i nerwowych cierpień, nawet takich, którzy na to od lat wielu dotąd nie mogli znaleźć ulgi.*

Cena flaszki z przepisem użycia złr. 2 cent. 50. (356-3 6)

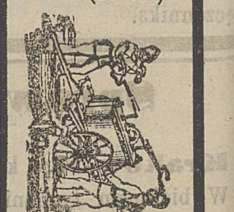
Listy z zamówieniami z dołączeniem należytości adresować do **Jeneralnej ajencyi „Pester Lloyda" w Wiedniu**, Augustinerstrasse Nr. 8.

Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory, dla Straży.

**Wm. Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Mierbachgasse 15, gegenüber d. Augarten.

Założone 1823. Illustrow. Cenniki bezpłatnie, pocztą.

(37-41-)



# Fabryka sztucznej bawełny

***Braci Harnisch***

w **Reichenbergu** (Czechy),

zaleca swój wielki Skład bawełny sztucznej i przyrządy do wyrabiania

**waty.** (544-3-3)